

Redakcja: ul. Św. Józefa 10, Łódź
Telefon: 1000
Cena: 1000 zł
Wydawca: Władysław Olszak

Echa

CENY OGŁOSZEŃ
Za wiersz 1 lin. 1-ego dnia 40 gr.
za w. m-m i tam sta. 6 tam. w tygodniu
40 gr. niekolor. 20 gr. awyca. 12 gr.
strona 10 lin. drobne 12 gr. za wy-
raza. dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
osobist. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
na i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów rysunkiem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 6802.

Rok X. Nr. 337.

Łódź, sobota, 8 grudnia 1934 r.

Nieregularne oddziały jugosłowiańskie przekroczyły granicę węgierską. Wielka mowa ministra Eckhardta.

Białogrod, 8.12. Oficjalna agencja jugosłowiańska komunikuje: Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby wojska jugosłowiańskie skoncentrowane zostały na granicy węgierskiej; pewne oddziały przekroczyły granicę. Wojska jugosłowiańskie nie tylko nie przeszły granicy, ani nie zostały zmobilizowane, lecz przeciwnie, garnizony, położone wzdłuż granicy nie zostały wzmożone o jednego żołnierza, a nawet zmniejszone do połowy swego stanu liczebnego w związku z urlopiami, udzielone mi na święta Bożego Narodzenia.

na którego wstępie oświadczył, że nie jest rzeczą łatwą zachować zimną krew w obliczu trwającej od kilku tygodni kampanii przeciw Węgrom. Naród węgierski szanował i cenił króla Aleksandra i podziela całkowicie uczucie oburzenia, które zamach marsylski wszędzie wywołał.

jugosłowiańskim zeznania złożone przez obywatela czeskiego Mihalusa przed sądem w Bratisławie, Eckhardt podkreślił, że chodzi tu o zwykłego szpiega, który oskarża węgierskich mężów stanu o współudział w akcji terrorystycznej.

Nieście są również wiadomości dzienników i agencji węgierskich o masowym wydalaniu obywateli węgierskich. Od 9 października do dnia dzisiejszego w następstwie bezrobocia, które panuje w Jugosławii, nie przedłożono zezwoleń na pracę i pobył jedynie 2717 obywateli węgierskich na ogólną liczbę 27 tysięcy, zamieszkujących obecnie w Jugosławii.

Eckhardt przeszedł następnie do omówienia wydalania obywateli węgierskich z Jugosławii. 4 bm. wydalania przybrały niehumanitarne rozmiary. Setki Węgrów codziennie zmusza się do opuszczania Jugosławii. Wczoraj liczba wydalonych przekroczyła 1000. Na Węgrzech znajduje się obecnie 2000 węgierców, pozostających w skrajnej nędzy.

Istotnych jego przyczyn należy szukać w sytuacji wewnętrznej Jugosławii. P. Eckhardt zakończył, odrzucając oskarżenia rządów Małej Ententy i określając ich krok jako atak na moralną nieskazitelność Węgier i jako manewr polityczny.

A JEDNAK —
Londyn, 8.12. Agencja Reutera donosi z Szegedu, że według źródeł węgierskich, jugosłowiańskie strażnice graniczne przechodzą na terytorium węgierskie i chcą w ten sposób sprowokować incydenty.

Nawet dla chorych, dzieci i starców nie robiono wyjątków. Dla rządu węgierskiego istnieją dwie możliwości: albo odpowiedzieć represjami, albo zwrócić się po szybką interwencję Ligi Narodów. Jest on zdecydowany wybrać te drugą drogę. P. Eckhardt zastrzegł sobie przedstawienie tej sprawy Radzie Ligi.

ŁÓDŹ, 7.12 — Wczoraj zarząd miejski rozisał do nowowybranych członków Rady Miejskiej zawiadomienia o posiedzeniu, zwołanym na środę 12-go grudnia, godzina 19.00.

Specjalny korespondent „Daily Telegraphu” depesze z Szegedu, że nieregularne oddziały jugosłowiańskie przeszły już za granicę węgierską tej nocy w okolicy Roeszeg, ale że udało im się tylko wkroczyć na terytorium węgierskie na niewielką odległość. Oficjalne koła węgierskie wpływają na ludność, aby zachowywała się spokojnie i nie podejmowała kontrataków.

Delegat węgierski zaprotestował przeciwko próbie wykorzystania zamordowania króla Aleksandra dla niegodnej akcji politycznej przeciwko honorowi Węgier. Od pierwszego dnia, gdy okoliczności zbrodni nie były wyjaśnione, prasa czeska obrzucała Węgrów takimi oszczerstwami, że dziś musi sama uznać ich fantazyjność. Od pierwszego chwili jasnym było, że prawdziwym celem jest nie wykrycie prawdy, lecz spotwarzenie Węgier.

Porządek obrad przewiduje te same punkty, które stanowiły przedmiot obrad pierwszego posiedzenia w dniu 4 grudnia tj. ustalenie liczby wiceprezydentów i wysokości poborów. Posiedzenie to potraktowane zostało jako zwołane w drugim terminie według par. 24 obowiązującego regulaminu obrad Rady Miejskiej w Łodzi, a zatem ma być prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

GENEWA, 8.12 — Posiedzenie Rady Ligi, na którym miała się rozpocząć dyskusja nad skargą jugosłowiańską, wyznaczone na wczoraj rano, zostało w ostatniej chwili przerwane na popołudnie. Stało się to na prośbę węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanya, który, przybywszy do Genewy, pragnął w godzinach porannych nawiązać kontakt z poszczególnymi członkami Rady. W ciągu przedpołudnia minister Kanya odbył rozmowy z baronem Aloisim, ministrem Lavalem i ministrem Edenem.

Eckhardt zapowiedział przedstawienie jutro sekretarzowi generalnemu memorandum w odpowiedzi na dokument jugosłowiański. Z memorandum tego wynika, że żaden punkt oskarżenia nie wytrzyma krytyki.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z autorytarnego źródła zaprzeczenie podanej przez przywódców frakcji rad-

Do feryj świątecznych zostanie załatwionych tylko kilka działów budżetu.

WARSZAWA, 8.12 — Przewodniczący sejmowej komisji budżetowej poseł Byrka wyznaczył na wtorek pierwsze posiedzenie komisji. Omówione będą budżety Prezydenta Rzeczypospolitej i Kontroli Państwowej. Do feryj świątecznych komisja załatwi tylko kilka działów budżetu. Budżety najważniejsze, jak M. S. Wojsk M. S. Wejwn., Przemysłu i Handlu załatwione będą dopiero w początkach stycznia. Plenum Sejmu marszałek Świątalski zwołał na 4 popołudniu, również we wtorek. Na porządku dziennym figurują sprawozdania komisyjne z poszczególnych prac rządu, projekty ustaw o zarobkowaniu i zwalczaniu chorób zakaźnych oraz ustawy o pielęgniarstwie. Następnie odbędzie się pierwsze czytanie zgłoszonych przez rząd projektów

o dodatkowych budżetach w kwocie 1.800.000 złotych na pomoc Polakom zagranicą, na akcje przeciwpowodziową i na opiekę nad inwalidami. W dalszym ciągu porządku dziennego figuruje pierwsze czytanie projektu o podwyższeniu podatku od cukru oraz o zmianie ustawy o prawie autorskim. Dodatek do podatku od cukru w wysokości trzech i pół złotego dotyczy t. zw. cukru luksusowego (w głowach). W końcu porządku dziennego odbędzie się dyskusja nad wnioskami nagłymi zgłoszonymi przez poszczególnych klubów poselskich. W Senacie pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano. Referat w tej sprawie wygłosi senator Rostworowski.

Prąd zabił rodziców sześciorga drobnych dzieci

WARSZAWA, 8.12 — Podczas robienia porządków wózy szkoły powszechnej w Błoniu Władysław Olszak został śmiertelnie porażony prądem elektrycznym. Żona Olszaka, widząc upadającego

meża, rzuciła się mu na ratunek. Nie znając przyczyny upadku, usiłowała podnieść męża. W tej samej chwili nieszczęśliwa kobieta padła rażona prądem. Dochodzenie ustaliło, iż Olszakowie zginęli wskutek zerwania się przewodów wysokiego napięcia. Olszakowie pozostawili sześciorgo drobnych dzieci.

Pocztowcy w nowych mundurach



W związku z wprowadzeniem nowego umundurowania dla funkcjonariuszy pocztowych, nowe bluzy, płaszcze i czapki będą wydawane pracownikom pocztowym w miarę zużycia obecnie noszonych. Wprowadzenie jednolitego umundurowania w najbliższym czasie jest ze względów budżetowych niemożliwe, wobec czego zmiana umundurowania odbywać się będzie etapami. Przez okres 2 do 3 lat noszone więc będą mundury stare i nowe. Jednocześnie ze zmianą umundurowania zniesione zostaną specjalne odznaki dla technicznych pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

„Toruń” wylądował w wiosce kozaków kubańskich? Lotnicy przebyli 1470 km.

WARSZAWA, 8.12 — Do Warszawy nadeszła depesza od załogi balonu wolnego „Toruń”, który dwa dni temu wystartował z Mościszewo do próby pobicia międzynarodowego rekordu długości lotu bez lądowania. W depeszy swojej lotnicy podają, że wylądowali w rejonie Ustlabińskiej stacji (wioski kozaków kubańskich) w odległości 80 km. na wschód od Krasnodaru. Jak wiadomo, Krasnodar znajduje się w tak zwanym Azowsko-Czarnomorskim kraju na Kaukazie północnym, na ziemiach dawnych kozaków kubańskich. Według przewidywań obliczeń lotnicy nasi przebyli odległość od 1400 do 1500 km. w linii prostej. Odległość ta musi być jeszcze ściślej wymierzona i sprawdzona przez komisję sportową. Wzięta będzie pod uwagę siła nośna gazu, którym był napędzany balon. Dotychczasowy rekord międzynarodowy długości lotu bez lądowania dla tej kategorii balonów co „Toruń” wynosił 1550 km. Dopiero więc po przeprowadzeniu dokładnych obliczeń można będzie ustalić z całą ścisłością, czy rekord ten został pobity czy też nie. Kodeks sportowy międzynarodowej federacji lotniczej przewiduje, że ogłoszenie o zdobyciu rekordu może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu tego rekordu przez federację. W najbliższych kilku dniach, kiedy przybędą do Warszawy barografy i powróci załoga balonu, por. Pomaski i inż. Krzyszkowski, wiadomym będzie, czy rekord został pobity.

WARSZAWA, 8.12 — Aeroklub Rze czypospolitej Polskiej otrzymał depesze o wylądowaniu w odległości 80 kilometrów od Krasnodaru (dawnej Eka-terynopolu) balonu „Toruń”. Balon przebył trasę 1470 kilometrów. Przebyta przestrzeń jest mniejsza od rekordu amerykańskich balonierzy Buchanala i Seatta, którzy osiągnęli 1550 km.

W środę o 7-ej wieczorem... 12-go grudnia posiedzenie Rady Miejskiej

Prokurator nie wysłał wniosku w sprawie zwolnienia aresztowanych radnych

WARSZAWA, 8.12 — W sprawie zwolnienia aresztowanych radnych Obozu Narodowego wiadomości jakoby z prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi wysłany został do Sądu Apelacyjnego w Warszawie wniosek w sprawie zwolnienia aresztowanych radnych narodowców za kaucją.

„Dar Pomorza” w drodze do Tokio. Pierwszy okręt polski na wodach japońskich

PARYŻ, 8.12 — Agencja Havasa donosi z Tokio, że wkrótce ma tam przybyć okręt szkolny polski „Dar Pomorza”, mający na pokładzie 41 oficerów i 66 kadetów. Będzie to pierwszy okręt polski, który zawinie na wody japońskie.

Wskutek wypadku około 9 rano drugi. Wskutek wypadku dwie osoby z obsługi pociągu odniosły rany. Na miejsce wypadku przybyła komisja z dyrekcji kolejowej z Katowic.

Pociąg rozerwał się na dwie części. Katastrofa kolejowa na szlaku Tarnowskie Góry-Nakło.

TARNOWSKIE GÓRY, 8.12 — Ubległej nocy około godz. 24 na szlaku Tarnowskie Góry — Nakło zdarzył się wypadek kolejowy. Pociąg pociąg towarowy dalekobieżny Nr. 9564, składający się z wagonów węgierskich, czeskosłowackich i polskich rozerwał się przed stacją Tarnowskie Góry na dwie części. Spowoduje silnej mgły obsługa tego nie zauważyła. Po zahamowaniu na stacji Tarnowskie Góry czolowej części pociągu, tylna waga najeżdżała z całym pędem na przednie. Wskutek zdarzenia 7 wagonów uległo poważnemu uszkodzeniu, a 10 cięższemu. Wypadek ten miał miejsce na skrzyżowaniu linii kolejowej i szosy Tarnowskie Góry — Świertlany. Obydwad torów zostały zatarasowane na kilka godzin. Nad ranem oswobodzono jeden tor, a

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby. — W kolach Ligi Narodów przewiduje się, że siła zbrojna, która wysłana będzie do Saary liczyć będzie około 4 tysięcy ludzi. Najliczniejszy kontyngent dostarczony zostanie przez Anglię — zapewne około 2200 ludzi. — W dniu wczorajszym z okazji jubileuszu 30-lecia pracy naukowej Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, Dostojny Jubilat po przemówieniu rektora Warchałowskiego, dokonał uroczystego otwarcia nowych gmachów Politechniki warszawskiej. — Senat akademicki Uniwersytetu Warszawskiego postanowił jednomyślnie nadać senatorowi Bolesławowi Limanowskiemu dyplom doktora honoris causa nauk historycznych za zasługi położone na polu naukowym. — Wczoraj odbyło się w Belwederze przyjęcie na cześć Prezydenta R. P. Marszałek Piłsudski podejmował wraz ze swą małżonką Dostojnego Jubila i Jego małżonkę. — Związek adwokatów w Bukareszcie ogłosił strajk na znak protestu przeciwko podniesieniu opłat stempowych. — Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu gospodarczego przedstawicieli zrzeszeń i instytucji gospodarczych, pracowników Banku Polskiego. Na zjazd przybyli wiceprezes Banku Polskiego Jan Piłsudski oraz dyr. nac. Barański.

ZGON GEN. FRANKA dowódcy O. K. Poznań.

POZNAŃ, 8.12 (tel. wł.) — Wczoraj o godzinie 9 rano zmarł tu dowódca O. K. — Poznań gen. bryg. Frank. Zmarł ostatnio chorował na wyrostek robaczkowy. Operacja nie udała się. S. p. gen. Frank był swego czasu dowódcą piechoty dywizyjnej X Dywizji Piechoty.

DZWIĘKOWY ZACHĘTA Zgierska 26
Data i dni następujących: 1) Fascynujące arcydzieło sylwetowy orkan namietności, walka dwóch światów rejsyrl Tur- „Pożar nad Wolgą” zaskiego p. l. W r. g. W. INKISZNIK. 2) Nadzwyczaj melo- dyczna i erotyczna „CZAROWANIE” W r. g. klasyczna para kobanów Ewelina Lye i John Boles

Sensacja nad sensacje w największym domu towarowym WHOLE-WORTH Piotrkowska 98 Przebogaty wybór wszelkich towarów!!! Nienotowane dotychczas niskie ceny!!! Jeżeli za Twoje drogie pieniądze chcesz zaopatrzyć swój dom w najlepsze i najtańsze towary, to odwiedź WHOLE-WORTH przed każdym zakupem

Oszczędność! Silne światło to reflektor za 60 groszy powiększa 4 krotnie światło

Do nabycia w K. Bogusławski, Andrzeja 3. — siegarna Dobrej Książki, Gdańska 111 — Księgarnia Nauczycielska, Piotrkowska 181. — St. Romanowski, Piotrkowska 259 — „Elektrozegar”, Kągowa 1. — Chrabski, Ogrodowa 20. — S. Gefon, Nowomiejska 3.

Ofiarujemy... Ostatnia zdobycz techniki! Automat 6.2 mm, wyrzucający tam gily po wystrzale otworem boczny w lufie, strzelający do celu metalowymi kulkami, lub erutem do pnia. pęcznie okydo- wany, płaski, światowej sławy fabr. „MURIS”, syst. „Sportowy”, zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Auto ma ten stanowiąc prawdziwą rewolucję w dziedzinie fabrykacji broń. Wyrzuca sam gily po każdym wystrzale i auto materialnie się resetuje do nabijania (patrz rysunek). Wykonany jest lakusowo, o precyzyjnej konstrukcji, nie zaczyna się, nie puszcza i może strzelać na długie lata. Broń opuszczają. Nadaje się do obrony mieszkań, dla pp. automobilistów, taksówkarów i t. d. Cena zł. 255, 2 szt. 44 zł. Seiza kul 8.65. Saszetki do czyszczenia lufy dodajemy bezpłatnie. Wysyłamy bez zezwolenia policyjnego za pobraniem pocztowym. Adres dla listów: Jan Pruski, „MONTA”, Warszawa I, Plac Napoleona skrz. 527 E.

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROŢ. ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcje, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zainfekujące organizm. ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

PRZODUJA polskie ostrza RAPID POLO RAPID:POLA Fabryka ostrzy „Rapid” Warszawa, Graniczna 9

Płać najwyższe ceny za Złoto, Srebro, Brylanty, Korony, stare Żeby! OKAZYJNA SPRZEDAŻ BIŻUTERII, PRACOWNIA - MAGAZYN JUBILERSKI, WARSZAWA, ZŁOTA 15, przy Marszałkowskiej. WYCIĄC DLA PAMIĘCI

RADIOAPARATY historyjny z lampami od 40 zł. Ciężki okazyjnie tanio sprzedaje WOLANSKI, Warszawa, Królewska 14. „Gwiazda”

NOWOCZESNE OBUIE ORTOPEDCZNE na nogi nie normalne, a mianowicie: guzowate, artretyczne, nogi skrócone i wykrywane na piasku stopa (kolafina) i t. d. wykonywane przez OKTOPEDYSTA A. BIERNACKI WARSZAWA, ul. Elektoralna Nr 7, m. 45 parter

Niezwykła okazja gwiazdkowa! Spowoduj nagromadzenie towarów każdy otrzyma darmo elegancki egzemplarz... Wysłany po 100 zł. Adresować: Fabryk Zeg. E. Jakubicki, Warszawa, Leszno 80-2.

Ratujcie Wasze zdrowie!!! Chorzy na raptury (przepukliny) Specjalne leczenie gumowe bandaż ortopedyczny... Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa Łódź, ul. Piramowicza Nr. 9 dawniej Ogińska (front parter). Telefon: 177-09 (tuż przy dworcu Łódź-Fabryczna. UWAGA: Osobiste stawienie się chorych konieczne.

DLA ZDROWIA JEDYNE TO, CO NAJLEPSZE! COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE! OLA

Komplet luksusowy o zdobych choinkowych, bogato wybrany dla całkowitego upiększenia choinki zawiera przeszło 100 sztuk lampionów, wielobarwnych ozdób szklanych, girlandy, szkieł i srebrne, gwiazdki, siołki, tuszki, wstęgi anielskie, nici, zimne ognie, świeczki lichtarzyki, śnieg, piękny reflektor o czarodziejskim blasku na wierzchołku choinki i wiele in. now. Gat. „Luzus” zł. 8.50. Gat. „Prima” zł. 6.75. Gat. Najwyższy wykonywany zł. 11. Do każdego kompletu dołączamy DARIŃKO książkę KOLENDY-PIESNI dla przyjemniejszego wieczoru wigilijnego. Wysyłamy pocztą w skrytce — w zabezpieczeniu opakowaniu za pobraniem. KOMPLET ZARAWEK nowoczesnych z 3 lampionami (1 w podzie) z gumową szkatułką mosiężną z lustrami, „mama”, kuchnia i wiele innych pięknych ozdób. — Tylko zł. 10.50. Adres: Fabr. „Perfectwatch” Warszawa I, Pl. Napoleona skrz. 453 E.

HERBATA ORIENTAL

Chmielewski nie wystąpi na meczu Śląsk — Łódź ŁÓDŹ, 8.12 — Na dzisiejszych zawodach bokserkich Śląsk — Łódź, nasza chluba Chmielewski nie będzie się bił, gdyż ma rozciętą brew — co nastąpiło podczas ostatniego występu w Berlinie. Miejsce Chmielewskiego zajmie Lipiec z K. S. Geyer.

SLYNNY Chiromantka z Galicji przepowiada życie trąnie każdego człowieka zdumiewająco. Otrzymuje dużo podziękowań. Piotrkowska 223 m. 19.

JURECZKA ORLIŃSKIEGO proszą o list lirka.

SPRZEDAM maszynę do szycia gabiny towar, firmy Singer a pięciu szafkach spowodu wyjazdu. Przechadzana 4 m 5

POTRZEENA służąca do wszystkiego ul. Legionów 65, mieszkanie 12 dawniej Zielona.

PRZYBLAKAŁA się suczka czarna, nóżki żółte. Do odebrania Grabowa 6 Hajzler.

SKLEP spożywczy do sprzedania w do Erym punkcie, spowodu choroby. Wład. Kilińskiego 254.

PAN usytuowany, przystojny, dyskretny, szuka w celu towarzyskim pani, ładnej, wysokiej, dobrze zbudowanej, miłej, niezależnej. Ołerty pod „Narcyz”

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy od gospodarza ulica Tkacka 14 przy Zagajnikowej

POWAŻNA SPOŁKA Handlowa poszukuje natychmiast kilku inteligentnych wynimownych i dobrze prezentujących się panów i pań o własnej inicjatywie do pracy. Fachowość nie jest konieczną, bezpłatne szkolenie odbywa się na miejscu. Reflektanci powyżej lat 23 mogą się zgłosić we wtorek 11 grudnia od 9 do 12.30 i od 14.30 do 18 w Łodzi Narutowicza 1- fr. II. p. m. 24.

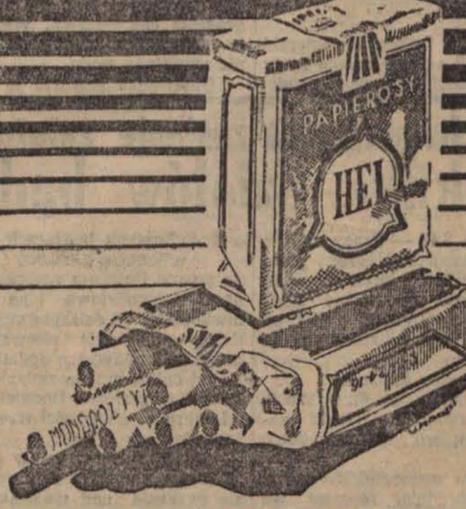
Dr. med. Łucja Makower choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci). Wólczańska 117, tel. 149-39 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12. Ceny lecznicowe

MEBLE po cenach znacznie niższych pojedynczo i całościowo urządzenia najnowszych faonów poleca Skład Mebli i Podłównia Luster J. Kubiński, Napiórkowalego 7 Rzemieślnik Polski.



Persil Henko oto dwa środki, bez których niema prania!

JUŻ SA W SPRZEDAŻY



(TYP AMERYKAŃSKI)

OTOMANE skrzynekowa, tapczan, leżankę, stół, krzesła debowe, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160, Przędzkieci.

TANCOW nowoczesnych udziela prywatnie w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski Gdańska 9 tel. 166-93. Karlika w ciągu 2 lekcji.

„NA RATY” ubrania i palta obstalunko we z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5 Godzi ny sprzedaży od 6-8 wieczorem.

WRÓŻKA chiromantka, przepowiada przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Otrzymasz najlepsze rady we wszelkich zawiłanych sprawach życiowych Piotrkowska 163, m. 2.

Kino oświatowo MIMOZA Łódź, Kilińskiego 176. Do oddz tramwajami Nr. 0, 4, 6, 10, 17.

„WYROK ZYCIA” w rolach głównych: I. Eichlerówna, Jadzia Andrzejkowska i Damięcki. NADPROGRAM: Ostatnia kuziowa walka o mistrzostwo w BORSIE. Oglądana przez 60 000 widzów. UWAGA: Aby uczestniczyć (jakiejś) w naszym klanie, obywatelski ceny bileto na I seans, a mianowicie od 20 gr. Początek o 4, w soboty o 3, niedziele i święta o 12, ostatni o 9 w.

Od wtorku 4 do poniedziałku 10 grudnia. Następnym program: 1. Józef Szmidt w filmie „Świat należy do Ciebie” 2. „Przygoda o północy”

Tęcza „Sherlock Holm s” W roli głównej CLIVE BROOK „ŻŁE KUCHANA” W rolach gł. M. O’Sullivan, P. Holmes i H. Gordon.

PODLEWNIA luster Franciszka Turniaka Łódź ul. Pabjanicka Nr. 1 poleca lustra trema oraz przyjmuje obstalunki na wyroby lustrzane odwieża i przeabia stare.

Czaty przed gniazdkiem miłości. — Straszliwe zaklęcie.

Dwa klucze do serca pięknej mężatki.

Paryż, w grudniu.

W francuskiej miejscowości Carcassonne toczy się sensacyjny proces o morderstwo, w którym zbrodnia łączy się z miłością i z praktykami czarodziejki.

Sala sądowa obleżona jest przez tłum ciekawych, gdyż proces obfituje w bardzo interesujące szczegóły tej kryminalnej afery. Na ławie oskarżonych zasiadają dwie zbrodnicze pary: ładna mężatka pani Julia Toubiana, żona zamordowanego

właściciela kantyny wojskowej w Carcassonne, Adolfa Toubiana, jej przysięgły kochanek, kapral wojsk kolumny Mattei, jego przyjaciel kapral Ludwik Mane i jego kochanka Żermena Gernignon.

Oskarżeni oni są o morderstwo, popełnione na osobie Adolfa Toubiana.

Dnia 5 stycznia znaleziono Adolfa Toubiana leżącego bez życia pod murem kantyny wojskowej, w której mieszkał Toubiana.

Ciało jego przeszyte było 7-mioma kulami rewolwerowymi, twarz pokryta ranami, zamieniona na jedną krnąwczą masę.

Kiedy chciano zawiadomić o morderstwie jego żonę, Julię Toubiana, i zapukało do drzwi jej mieszkania. Julia Toubiana oświadczyła, że zazdrosny mąż zamknął się w mieszkaniu na klucz.

Przeszukano więc zwłoki i znaleziono w kieszeni klucz, którym otworzono drzwi i uwolniono zamkniętą Julię.

Julia Toubiana udawała zaskoczoną i szczerze oburzoną tym skrytobójczym morderstwem. Wyznaczyła nawet nagrodę za ujęcie sprawców. Wynik śledztwa był jednak niespodziewany. Okazało się bowiem że morderstwa na osobie Adolfa Toubiana dokonał kapral Mane — przy współudziale swojej kochanki, za namową kochanki Julii Toubiana, Matteiego i za jej wiedzą i wolą.

Całą zbrodniczą czwórkę aresztowano i osadzono w więzieniu. Obecnie od by się proces.

Już w czasie śledztwa wyszły na jaw interesujące szczegóły tej afery. Okazało się, że zamordowany Adolf Toubiana, który był znanym kobieciarzem, pilnował bardzo zazdrośnie swojej żony podejrzewając ją

zupełnie słusnie o romansie. Znęcał się więc nad nią w sposób

bardzo brutalny i zamykał ją w domu. Mimo to sprytna Julia zdołała sobie wyśzukać wśród licznych żołnierzy, uczęszczających do kantyny, kochankę w o sobie przystojnego kaprala Matteiego.

Wprawdzie Toubiana zamykał swoją żonę na klucz, lecz Mattei miał drugi klucz i gdy mąż przebywał w kantynie, kochanek odwiedzał potajemnie piękną żonę, korzystając przytem z pomocy swego przyjaciela Mang, który czuwał przed drzwiami. Romans ten trwał dłuższy czas i kochankowie postanowili pozbyć się niewygodnego męża.

Początkowo piękna Julia postanowiła spróbować czarów.

Otrzymałszy od jakiegoś kabalarki receptę, dała ją do wykonania kochance kaprala Mane, Żermenie Gernignon. Żermena udała się więc pewnego dnia na pobliski cmentarz i na grobie jednego z żołnierzy rozsyłała kawałeczki pociegię go serca baraniego, i wypowiedziała następującą formułę:

— Niechaj serca Adolfa Toubiana, sy na Tili (Toubiana był Algierczykiem) stanie się zimne jak to ciało, które spoczywa pod tym kamieniem.

W czasie śledztwa znaleziono w grobie owego żołnierza paczkę z mięsami baraniami i jakąś karteczkę, zapisaną pi smem hebrajskim. Okazało się, że pis mo to, zawierające jakąś formułę hebrajską, otrzymał Mane od jakiegoś rabina w Maroku i dał ją swojej kochance, ażeby zaklęcie było skuteczniejsze. Ale zaklęcie nie odniosło żadnego skutku i kochankowie postanowili zamordować Toubiana.

Namówili w tym celu kaprala Mane

i jego kochankę, ofiarowując im rewolwery i przyrzekając wynagrodzenie w kwocie 50,000 franków. Przez pewien czas Mane i jego kochanka przygotowywali się do zbrodni, a Żermena uczyła się nawet w swoim pokoju strzelać z rewolweru.

Dnia 5 stycznia Mane zastrzelił Toubiana, zdążającego do kantyny. Julia wypłacał przez jakiś czas pieniądze zbrodniarzom, dopóki ich wszystkich nie aresztowano.

Julia broni się na procesie zawzięcie twierdząc, że jest niewinna i zaprzecza jąc kategorycznie jakoby było kochanką Matteiego. Podobnie broni się Mattei. Natomiast kapral Mane i jego kochanka przyznali się do winy, obciążając silnie Julię Toubiana i jej kochankę, który na mówili ich do popełnienia zbrodni.

Mane opisał nawet szczegółowo przebieg zbrodni i podał jako motyw chęć pozbycia się męża przez Julię, która była kochanką Matteiego. Podobnie wszyscy świadkowie obciążają silnie Julię Toubiana, określając ją jako kobietę lekkomyślną, która zawsze miała licznych kochanków.

Sensacyjny ten proces budzi zainteresowanie w całej Francji.

Paryż, 8,12 W sensacyjnym procesie o zamordowanie kantyniarza Adolfa Toubiana, toczącym się przed sądem przysięgłych w Carcassonne, zapadł wyrok. Sąd skazał mordercę Toubiana, a kaprala Mane na 10 lat więzienia, jego kochankę, Żermene Gernignon, panią Julię Toubiana i jej kochankę kaprala Mattei na pięć lat więzienia.

Nie dowiózł żywności robotnikom. — KTO ZABIŁ SZOFERA?

W przełęczy górskiej Blacas znaleziono trupa szofera Ghiglione, zabitego wystrzałem z fuzji. Ghiglione wioził w samochodzie ciężarowym żywność przeznaczoną dla robotników, pracujących przy oczyszczaniu z kamieni wozu wozu Verdon. Morderstwo ma charakter

rabunkowy, bo zabójca zabrał szoferowi pieniądze, zegarek, a nawet pierścienie.

Ludność okolicy jest bardzo zniepokojona gdyż w ostatnich kilku tygodniach jest to już trzecia zbrodnia popełniona w podobnych okolicznościach.

VENERA GUM.? PROPHILACTIC

ALBANJA KROCZY ŚLADAMI MEKSYKU

Skarga na Achmeda Zogu w Lidze Narodów

Według otrzymanych w tych dniach wiadomości z Genewy komisja trzech badająca sprawę albańskich mniejszości narodowościowych, otrzymała polecenie przygotowania wniosków na sesję Rady Ligi. Chodzi tu m. in. o petycję, która katolicy emigranci albańscy złożyli generalnemu sekretarjatu Ligi.

Petycja zwraca uwagę generalnego sekretarza międzynarodowej instytucji na sytuację mniejszości katolickiej w Albanii, która wskutek prześladowań ze strony rządu albańskiego staje się coraz krytyczniejsza.

Przypomina ona również sprawę wolnych szkół wyznaniowych, które przed dwoma laty zostały zamknięte uchwałą parlamentu. Katolicki Episkopat albański wystosował wówczas do Ligi Narodów protest przeciwko temu bezprawnemu zarządzeniu. Rząd albański oparł swoje usprawiedliwienie na dwu punktach, twierdząc, że po 1) za zamknięciem szkół wyznaniowych głosowali również posłowie katolicy, i że po 2) rząd albański nie uznaje żadnych mniejszości religijnych, ponieważ nie zna żadnej religii państwowej.

Jeżeli chodzi o owych posłów katolickich, to trzeba stwierdzić, że nie byli to reprezentanci katolików lecz lu-

dzie wysunięci i mianowani przez rząd. Gdy w 1932 r. znaleźli się katolicy, którzy zgłosili swoje kandydatury przy ostatecznych wyborach, rząd kazał ich aresztować.

Omówiwszy sprawę szkolną, petycja wskazuje na systematyczność i planowość prześladowań katolików w Albanii. Urzędników katolickich redukuje się a na miejsca nauczycieli - katolików wprowadza się ludzi innych wyznań. Na wielkie i różnorodne szkodliwe narażenia są również studenci katolicy, zwłaszcza w czasie egzaminów. Odebrano tak że duchowieństwu katolickiemu możliwość swobodnego wygłaszania kazań w świątyniach.

Petenci dają wyraz przekonaniu, że Liga Narodów uczyni wszystko, by przywrócić pokrzywdzonym katolikom albańskim należne im prawa.

ASTAY ZASTARZALE, ROZNE KASZLE, przywilejne choroób płucnych są skutecznie powidami ziołowymi od 1902 roku. 4.000 listów pochwalnych (cał do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny, S. ŚLIWAŃSKI, Łódź, Brzeskańska nr. 33.

"Pocziwa" ława przysięgłych — uniewinniła niebezpiecznych opryszków.

Przed sądem przysięgłych w Czerniowcach odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw 15 bandytom, na których czele stał 60 letni gangster z Chicago, Zacharyasz Biliński. Bilińskiego, który ze swą bandą przez 3 lata terroryzował całą Bukowinę, policja zupełnie przypadkowo ujęła, nie wiedząc nawet, jakiego „asa” przestępczego ma w ręku. Biliński jednak przyznał się do wszystkich zbrodni i

a nawet, że wśród nich znajdował się był członek bandy Bilińskiego, nazwiskiem Medwid.

Rozprawę po odpowiedniej emancjacji prokuratora — odroczone. Ta sama ława przysięgłych uniewinniła już w obecnej kandydencji 2 niebezpiecznych rabusiów i jednego mordercę. Cała prasa krajowa wysuwa w związku z ujawnionym skandalem sądowym żądanie reformy sądownictwa ludowego. Podobno w tej sprawie wniesiona będzie interpelacja w parlamencie.

wydał swych 14 towarzyszy

Bandą dopuszczala się na ludność Bukowiny strasznych okrucieństw Chcąc wy dobyć od właścicieli pieniądze, podpalano pod nogami ofiar ogień, a pod wpływem mąk napaźdnieci wydawali pieniądze.

Biliński od 1929 roku „pracował” w Chicago gdzie miał własną bandę i skąd po odcięciu kary został wydany do Rumunii. Biliński przeszedł metody chłapowskie do Rumunii. Okazało się miano wicie, że

Restauracja w Włocławku

z całym urządzeniem składająca się z 7-miu ubikacji wraz z pianinem w do brym punkcie i dobrze prosperująca jest do odzyskania spowodu wyjazdu. Cena przystępna. Wiadomość w administracji „Echa”. Włocławek.

Anastazia Węrowska
Czarna Godzina
owiet.

STRESZCZENIE POZACZKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersyteitu i po bezskutecznym szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu przez przyjaciela Komorskiego posadę dozorcę rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zagłębia parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatie zwrócił ku Zosi Paździerzance, 19-letniej córce dziejki zawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta” i pieczeniawiec Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza, jako konkurenta do ręki Bety.

O rękę Zosi Paździerzanki naprzemiennie starał się Franek Witkoszczak. Szukał więc rywala. Beta Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zakoheła się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.

Stary Paździerzka niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem.

Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.

W tym momencie wypadł zza krzaka za zdrosny Witkoszczak i strasznym ciosem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczyliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie.

Zaniesiono nieprzytomnego do domu Paździerzki.

Pielęgnowały go Zosia i Beta.

— To ja już teraz nie wiem, gdzie się przed nim schowam.

— E, mało to miał strachu? Będzie się teraz miał na ostrożności.

Z bawialni, po drugiej stronie ko rytarza, rozległ się rozkazujący głos panny Wyżkorońskiej:

— Panno Zosiu...!

Paździerzka zmarszczył brwi.

— Co ona tak tobą komenderuje, ta jaśnie pani? Czy to cię zgodziła na służbę?

— Przywykła, że jej wszyscy słuchają — szepnęła obojętnie Zosia.

Naturalnie niewiele ją to obchodziło. Służyła nie jaśnie paniencie, a „królewiczowi”. Jaśnie panienka mogła sobie rozkazywać.

— Niechby go już stąd zabrali jaknaiprzedzie — zymnał się Paździerzka. — Dom mi przewracają do góry nogami. Widać prawda, że się będzie z nią żenił.

— Ale Zosia biegła już do bawialni.

Uplynał tydzień i lekarz orzekł, że następnego dnia ranny będzie mógł być przewieziony do pałacu.

Paździerzowie, z wyjątkiem Zosi, odetchnęli. Ona wyznała przed matką, że tak jej jest, jakby ją skazano na śmierć. Beta promieniała. Amadeusz tracił głowę. Alwicz wzdychał z rezygnacją. Wolałby zostać na miejscu. Posłał chłopaka do Komorskiego.

Kiedy Zosia przyniosła mu wieczorem herbaty, rzekł do niej, nie zwracając uwagi na obecność Bety:

— Rozstaniemy się, panno Zosiu. Szkoda! Chyba mnie pani odwiedzi?

— N... nie wiem — wykrztusiła z trudem.

— Panno Zosiu, w karawce zabrakło wody — rozkazała Beta, a gdy dziewczyna weszła, zwróciła się do Alwicza: — Panie Andrzeju, pan nieładnie postępuje.

— Jakto? — uderzył zdziwienie.

— Poczaj się balamuci te wioch...

— Jednie to pan odwiedzić, pros...

— Widzę, że Paździerzka ta...

niarad z pana uprzejmości względem córki.

Alwicz chciał odpowiedzieć ostro: „Co panią to obchodzi!” i zmilczał. Tymczasem Amadeusz, który wyszedł do kuchni za Zosią pod jakimś fałszywym pozorem, wszczął z nią pośpieszną rozmowę:

— Powiem pani Zosi coś miłego. Pan Alwicz nie ożeni się z panną Wyżkorońską. Ja wiem. Serce ciągnie go do panny Zosi. Nie smuć się. Jak panna Zosia zechce, to go doprowadzi do ołtarza. Nie decyduje się, bo biedny, ale to nie. Da sobie radę.

Zosia doznała gwałtownego bicia serca, lecz jednocześnie odezwał się w niej głos zdrowego rozsądku i nagłe oburzenie uderzyło do twarzy gorącym rumieńcem.

— Co pan myśli, że ja prosta dziewczyna, to panu wolno ze mnie drwić? Kto pana przysłał do mnie z takim poselstwem?

Poeta zmieszany tą dorzeczną i pełną godności repliką, przesunął dłonią po rzadkiej czuprynie.

— A to mi czupurna kokoszczka! Nikt nie przysłał. Ja sam przyszedłem. Widzę, że panna Zosia cierpi, więc chciałbym pocieszyć.

— Żadnej pociechy mi nie potrzeba. Powiem ojcu, to się z panem rozprawi. Widzicie go, swat? — (Zosia wpadła w ton właściwy wiejskim siostronom. Zrozumiała słowa Amadeusza, jako zachętę do romansu. Alwicz nie posadzała, żeby jej życzył źle. Była przekonana, że Amadeusz chce przeprowadzić jakąś osobistą intrygę).

— Wstydzilby się pan. Ale ludzie różnie mówią o panu. Pan Alwicz jakby się dowiedział, to nie wiem, czy z panem porobił.

Powiem ojcu, to...

— Spokońcie! — obrazil się po-

— Widzę, moje dziecko, że rodzi-

ce nie nauczyli cie szacunku dla lepszych od siebie. Idę, już idę.

— Ale pomyślał, że rzucił jej w serce zarzewie dalszych wypadków, po myślnych dla jego planów.

Alwiczowi szepnął przy dogodnej okazji, kiedy Beta konferowała z Komorskim na temat przewiezienia rannego do pałacu:

— Swoją drogą, co to znaczy mieć szczęście. I ja bym się zgodził dostać w łeb za taką cenę.

— Za jaką cenę?

— No, niech pan nie udaje, kochany profesorze. — Dotknął poufale chorobliwie wilgotną dłonią w chudłej ręki Alwicza. — Ta koza myśli, że pan się bedzie z nią żenił. Ha! ha! ha! Prawdę mówiąc trochę mi jej żal.

Błada twarz rekonwalescenta ściągnęła się w ostre linje gniewu.

— Co to znówu za plotki? Zwierzają się panu?

— O, nie. Za subtelna. Słowo daje, wrażliwa i dumna jak panna z dobrego domu. Aż się dziwie, że pan mógł ją tak traktować.

— Jak?! — zapytał z pasją Alwicz.

— Och, profesor nie zna się na żartach. Wszyscy wiedzą jak Witkoszczak, awanturnik, ale bez powodu by się na pana nie rzucił. Biedna dziewczyna dostała się między młot i kowadło. Nie potępiam pana — uśmiechnął się oblesnie. — Szkoda tylko, że to taka mimoza.

Poeta wiedział, co mówi. Znal szlachetną naturę Alwicza i usiłował rozzdwoić w nim romantyczne struny. Mogło poskutkować. Istotnego stanu rzeczy nie był pewny. Mówił na chybił trafili.

Alwicz uniósł się na posłaniu.

— Ani słowa więcej, niedźna kre-

atura, bo jak Boga kocham...

Naturalnie orjentował się, że po-

eta zwalczał go w ten sposób jako swego domianego rywala.

Amadeusz znalazł się momentalnie w przeciwnym kącie bawialni, gdzie przysiadł się do Paździerzki.

— No, cóż, panie gospodarzu, wyprawicie wesele?

— Jakie wesele? — zdziwił się niespokojnie tamten, wietrząc drzwi.

— Nie chcielibyście wydać waszej córki za pana? Żeby był bogaty, co? Widzę, że jesteście ambitni. Ale macie rację. Taka śliczna dziewczyna godna choćby królewicza.

— Kto panu nagadał takich bajek? — obruszył się Paździerzka. Nie daj, Boże, na mnie powiedzą, że rozpuszczam bajdy. Prosty człowiek jestem, ale mam swój rozum i ambicję i wiem, czego się po kim spodziewać. Pan mi bebenka nie podbije. Co się to ma znaczyć? Pan od siebie mówi, czy od kogo — na drzwi ny?

Poeta stropił się lekko.

— Gdzież jabym drwił z pana gospodarza? Mówię, bo widzę, że pańska córka bardzo się panu Alwiczowi podoba. Czuję, że gotówby się ożenić.

Paździerzka wpatrzył się podejrzliwie w zmiętą twarz Amadeusza.

— Pan coś kręci. Wstydzilby się pan puszczać plotki, nieczem baba. Niech pan się moja córka nie opiekuje. Proszę pana po dobroci.

Ukryta groźba tych słów odjęła pociechę ochotę do dalszej rozmowy z „tepyim” chłopem”. Powiedział so bie tylko na pociechę, że jeżeli Paździerzka i dotychczas nie przeszła przez myśl taka ewentualność, to mu ją podsunął. Nigdy niewiedomo, czy ziarno padnie na opokę, czy na urodzajną ziemię.

(d. c. n.)



CENT FLEURS PUDER, PERFUMY WODY TOALETOWE CHERYS

Ślub i GOTÓWKA PRZYGODA AMANTA.

Bóg, stwarzając rozmaite zwierzęta stworzył także rozmaite rodzaje ludzi. Jedni stworzeni zostali pociągami, aby jako niewolnicy orać w pocie czoła na chwałę krwiopiców i przysięgać, że choćby go chłódzie i głódzie, ale nie porzuci swe go szlachetnego pracodawcy, inni stworzeni zostali pociągami, aby kłamać i bałwanów ułożyć sobie nienajgorzej życie. Jeszcze inni urodzili się cichymi pracownikami, trzemi znowu dyktatorami pracy, wreszcie są i tacy, którzy urodzili się odrazu z manją organizowania nowych interesów. Taki człowiek jest najbardziej nieszczęśliwy wówczas, gdy kiedyś przypadkiem uda mu się rzeczywiście stworzyć jakiś nowy interes. Wówczas czuje się niezwykle głupio i niewyrażnie: Nie wie biedaczek, co ze sobą zrobić? To co do tych czas było tylko niejako manją przedświadczenia, nagle stało się rzeczywistością. Pozostaje mu więc jedno: albo ustąpić z zorganizowanego już interesu i znowu tworzyć nowe, albo powiesić się, co ze względu na bliźnich byłoby najrozsądniejszym załatwieniem sprawy.

„Twórcą” nowych przedsięwzięć zawsze jest rozentuzjazmowany.

— Panie, powiadam panu, pieniądze leżą na ulicy! Widzisz się tylko jakim sposobem dotychczas nikt nie wpadł na ten pomysł.

— Jaki pomysł?

— Jaki, pan pyta? Genjalny! Coś niezwykłego! Dotychczas jeszcze nie było na świecie czegoś podobnego!

Czując, że historia zanosi się na dłuższe opowiadanie, chce zwinąć, ale genjalny twórca trzyma mocno za guzik.

— Chwileczkę, niech pan zrzeczka, opowiem panu tylko. Otóż widział pan pewnie w swoim życiu chmury?

— Chmury? Jakże znowu chmury?

— No, na niebie... więc proszę pana, czy pan się kiedykolwiek w życiu zastanawiał nad tem, że taka masa chmur jaka codziennie nad nami znajduje się, idzie zupełnie na marne?

— Nie, przyznam panu, że nie zastanawiałem się nad tem.

— No, widzi pan! Więc proszę pana, z tych chmur można robić nadzwyczajne rzeczy, można spowodować olbrzymi przewrót w fabrykach sprzętu wojennego.

Zamiast zużywać w tym celu wielkie ilości świec dymnych, ściągają się na ziemię, w zgóry ustalone miejsce, kilka wiekszych, albo kilkanaście mniejszych chmur.

Bierze się więc te chmury, ściągają na ziemię i armia posiada dostateczną ilość mgły, aby zasłonić się od nieprzyjaciela na dłuższy okres czasu!

— Pięknie, ale jak pan chce te chmury ściągnąć?

— Wszystko już mam obmyślane i opracowane, brakuje tylko drobnych, poproszę o ustalenie w jaki sposób ściągają te chmury na ziemię. Ale pozostaw wszystkie obrotu, gdyż każda kalkulacja jest już przeprowadzona. Trzech ludzi do obsługi armii, która może potrzebować chmur, po 300 zł. miesięcznie, daje razem 900 zł.

Nie wytrzymałem. Jeśli pogotowie go nie zabrało, to mój twórca leży jeszcze na ulicy z rozbitym łbem, z którego wyciekła wszystka woda.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W Państwowej Szkole Higieny odbędzie się pierwszy zjazd abstynentów W zjeździe bierze udział cały szereg wybitnych lekarzy.

Jednocześnie otwarta została w sali muzealnej państw. szkoły higieny wystawa przeciwalkoholowa.

Wkrótce ze sceny dwu naczelnych teatrów Warszawy, Narodowego i Polskiego, rozlegną się słowa wielkiej poezji. W teatrze Narodowym przemówi wielki poeta Niemiec, Fryderyk Schiller w „Intrydzie i Miłości” w przekładzie Juliana Tuwima. W teatrze polskim — Adam Mickiewicz za pośrednictwem „Dziadła”. „Intryga i Miłość” reżyseruje Aleksander Węgierko, dekoracje i kostiumy skomponowała Zofia Węglecka, a wykończą ją: L. Solski (Miller), M. Małicka (Luiza), M. Górczyńska (lady Mulorg), A. Węgierko (Ferdynand) Zymunt Chmielewski (ks. Szała) W. Grabowski (Kalf) K. Justjan Wurm, Słubicka (Milcra) Kajerówna, Zajackowski i in. „Dziady” ukaza się w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera, w dekoracjach A. Pronaszk i w obsadzie ról najważniejszych: Węgrzyn (Gustaw), Buczyński (Gusiarz), Wierciński (ks. Piotr), Wysocka (Rolisonowa), Samborski (Sator).

Na wokalnym wydziale handlowego gędu okręgowego w Warszawie znalazła się wielokrotnie odraczana sprawa, wytoczona przez rodziców śp. inżyniera Puławskiego przeciwko Państwowemu Zakładom Lotniczym o prawo do patentu na samoloty myśliwskie konstrukcji zmarłego w katastrofie lotniczej genialnego inżyniera. Prócz tego rodzina domagała się ryczałtowego odszkodowania z tytułu różnych rozrachunków. Z uwagi na interes państwa z urzędu ogłoszono tajność rozpraw. Wyrok zapadnie w najbliższych dniach.

Gazownia warszawska wybudowała drugi przewód pod mostem ks. Poniatowskiego. Przewód ten zapewni dostawę gazu wszystkim zakładom przemysłowym na Pradze.

Warszawski ogród zoologiczny w najbliższych dniach otrzyma zakupione w Niemczech dwie małpy afrykańskie z gatunku „koczkodanów zielonych” oraz uzyskaną w drodze zamiany samiec antylopy gnu.

Boże Narodzenie w Betleem

Pod Protektorem Jeg. Eka. Ks. Biskup D-ra K. Tomczaka Pielgrzymka do Ziemi Świętej, połączone z zwiedzaniem Aten i Konstantynopola. 18 XII — 2/1 cena **Zł. 750—** Informacje i zapisy: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Skorupki 1 a, Wagon-Lits/Cook, Łódź, ul. Piotrkowska 64, tel. 170-70

RADJO-KĄCIK.

- SOBOTA, dnia 8 grudnia. RASZYN.**
- 9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
 - 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt
 - 9.07 Gimnastyka
 - 9.30 Dziennik poranny
 - 9.45 Chwilka pan domu
 - 9.50 Zapowiedź programu
 - 10.00 Nabożeństwo z Krakowa
 - 11.40 Utwory w wykonaniu kapeli Sykstyńskiej (płyty)
 - 11.57 Sygnał czasu
 - 12.00 Hejnał
 - 12.03 Wiadomości rolniczo-meteorologiczne
 - 12.05 Przegląd teatralny
 - 12.15 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimńskiego oraz M. Trombini — Kazuro (fortepian)
 - W przerwie około godz. 13.00: Odczyt ze Lwowa
 - 14.00 Stare wale i popularne piosenki — z płyt
 - 15.00 „Co się jeszcze da oszczędzić w gospodarstwie” — wygl. K. Wyszomirski
 - 15.15 Melodie i tańce huculskie z płyt
 - 15.25 Pogadanka
 - 15.35 Utwory w wykonaniu orkiestry mandolinistów z płyt
 - 15.45 „Nowe rasy i odmiany u ludzi, zwierząt i roślin” — wygl. prof. J. Rostafiński
 - 16.00 Płyty
 - 16.30 Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa)
 - 17.00 Muzyka do tańca w wykonaniu orkiestry J. Rózewicza. Wodirej — A. Bogucki
 - 17.50 „Upominki artystyczne” — wygl. J. Pułata - Pawłowska
 - 18.00 Feljton wiejski
 - 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
 - 18.15 Recital wiołoncezowy K. Wilkomirskiego
 - 18.45 Reportaż z Krakowa
 - 19.00 Arty i pieśni w wykonaniu J. Hupertowej
 - 19.20 „Otwok” — wygl. red. C. Jellenta
 - 19.30 Koncert zespołu rewersellers ze Lwowa
 - 19.45 Program na dzień następny
 - 19.50 Wiadomości sportowe
 - 20.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Stan. Nawrota oraz Z. Mossoczy (bas)
 - 20.45 Dziennik wieczorny
 - 20.55 Jak pracujemy w Polsce?
 - 21.00 Utwory symboliczne Jana Sibeliusa
 - 21.45 „Czy i co nadawać z literatury przez mikrofon” (szkie literacki) — wygl. Z. Kisielewski
 - 22.00 Koncert reklamowy
 - 22.15 Gwiazdkowa zagadka muzyczna z na grodam!
 - 22.40 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry H. Roy'a (płyty)
 - 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

NIEDZIELA, dnia 9 grudnia. RASZYN.

- 9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
- 9.07 Gimnastyka
- 9.30 Dziennik poranny
- 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt
- 9.50 Chwilka pan domu
- 9.55 Zapowiedź programu
- 10.05 Nabożeństwo z Poznania
- 11.40 Fragmenty z opery „Haika” Montuszkowej (płyty)
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Przegląd teatralny
- 12.15 i 13.15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. K. Wilko mskiego oraz F. Sznajderman (skrz.)
- W przerwie około godz. 13.00: „Przez lądy i morza” — wygl. B. Pawłowicz
- 14.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry J. Lensena z udziałem solistów (płyty)
- 15.00 Pogadanka rolnicza ze Lwowa
- 15.15 Utwory na ksylofon z płyt
- 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych, wygl. St. Prus-Wisniewski
- 15.35 Piosenki w wykonaniu J. Popławskiego (płyty)
- 15.45 Porady weterynaryjne — wygl. lekarz weterynaryj Z. Olszański
- 16.00 „Panienka z okienka” — fragment z powieści Deotymy
- 16.20 Recital wiołoncezowy Z. Adamskiej
- 16.45 Legenda o złotej kaczce (z cyklu „Warszawa”) — opowiadanie dla dzieci starszych, wygl. prof. H. Mościcki
- 17.00 Muzyka ludowa w muzyce. Wykonawcy: St. Argasińska (pieśń), L. Kobowka (fortepian) i E. Umńska (skrzypce)
- 17.50 „Nowa historia sztuki w opracowaniu polskich uczonych” — wygl. J. Pułata - Pawłowska
- 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje groteskę Piotra Kami p. t. „Powieść kryminalna”
- 18.45 „Wychowawcy Apuczina” — wygl. P. Choynowski (odczyt z cyklu „Życie młodzieży”)
- 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
- 19.45 Program na dzień następny
- 19.50 Feljton aktualny
- 20.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego oraz Edward Bender (bas)
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy w Polsce?
- 21.00 Na wesołej lwowskiej fair
- 21.30 Wiadomości ze wszystkich rozgłoszeń Polskiego Radja
- 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 Obrazek studencki „Od pomnika do pomnika” — pióra „Wiecha
- 22.30 „Wariacje Goldberga” (płyty)
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol”

Mydło Bebe Szofmana dla dzieci - niezastąpione

Czerwona walizeczka zdradziła żonę

Statystyka kupca.

Z Wilna donoszą: Mieszkaniec Wilna pan Natan A. wytoczył obecnie w rabinacie proces rozwodowy przeciwko swej małżonce oskarżając ją o sprzeniewierzenie obietnicy wierności małżeńskiej.

Pan Natan A. twierdzi, iż żona jego systematycznie zdradzała go w ciągu 8 lat współżycia, że w przeciągu tego czasu miała aż... 10 kochanków.

Zgodnie z twierdzeniami skarżącego, przez szereg lat huźlił się on, że małżonka jest mu wierna. Wierzył w to, aczkolwiek widział, iż do domu jego uczęszczają młodzieńcy, którzy bardzo szybko stają się przyjaciółmi domu.

Już w dwa miesiące po ślubie zjawiał się jakiś blondyn. Po pewnym czasie blondyn znikł, zaś miejsce jego zajął brunet. W ten sposób przewalał się szereg przyjaciół domu o rozmaitych kolorach włosów.

Pan Natan A. wierzył, że są to naprawde przyjaciele.

Ostatnio małżonkę zauważył w zachowaniu się żony coś podejznanego

Pan Natan przypomniał sobie, iż żona przez chłowiec w biurku czerwonej walizeczki, którą zawsze skrzętnie zamyka.

Pan Natan A. postanowił dotrzeć do tej walizeczki, przeczyszając, że kryje ona jakąś ponętną tajemnicę. Istotnie nie omylił się. W walizeczce znalazł blisko 100 listów miłosnych, z treści których ustalił z całą dokładnością, iż żona go w ciągu lch 8-let niego współżycia zdradzała aż z... 10 kochankami.

Chora wątroba

Zatruta organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu a na tem się szereg najrozmaitszych chorób.

Ziela magistra Wolskiego „Billosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combrebut i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy, a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniacz żółciowych oraz żółtaczkę dają najszybsze wyniki.

Ziela ze znak. ochr. „BILLOSA”

do nabycia w aptekach i drogeriach (składach spożywczych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14 m. 1.

Jeden szczur przestraszył 80 pielęgniarek

Krwiożerczy gryzoń bezkarnie uciekł.

LWÓW 8.12

W żydowskim szpitalu w Lwowie zdarzyła się komiczna historia. Cały personel szpitala, nie wyłączając chorych został wśród nocy nagle zainformowany wraz-kam jakie dochodziły z internatu, znajdując cego się przy szpitalu, w którym w rozmaitych pokoiach rozmieszczonych jest 80 pielęgniarek szpitalnych.

Powstała panika.

Zaalarmowano policję telefonicznie.

Odwadźniając z pomiędzy chorych i personelu pobiegli do internatu, wylamali drzwi i ujrzeli tam bezładnie biegające i wrzeszczące jedna przez drugą pielęgniarki, poubirane jedynie w nocną bieliznę.

Wszystkie pielęgniarki były tak przerażone że przez dłuższy czas nikt nie mógł się dowiedzieć co się właściwie stało.

Dopiero wkońcu ustalono, że przyczyną paniki był szczur, który podobno rzucił się w nocy na śpiącą w łóżku jedną z pielęgniarek i to, jak twierdzi poszkodowana, w bardzo krwiożerczych zamiarach.

Pomimo zarządzonej natychmiast obawy na groźnego zwierza, nie udało się go wytopić i nieszczęśliwe pielęgniarki pozostają ciągle pod grozą ponownej napaści potworka.

Czytelnikom „Echa” bezpłatnie.

CZYTELNIKU! Poznaj mi bezpłatnie ukryte Twój charakter, zdolności, przesłania i wyszczególnić najważniejsze fakty Twojego życia. Określić Ci imię, kim być możesz. Poznaj jak żyć i postępować, by zwyciężać przeciwników i się łowił. A ponadto wybrał na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazał gdzie takowy można nabyć. Należy imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Waż pod uwagę, że listem czlowiekem nakli, dwugolnym radaktorem poczynnego pisma „SWIT” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na listy pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczku pocztowym. Na list Nr. 13237 wybrany przez Ciebie, podaj wygraną 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przez Ciebie numerów podaj mnostwo wygranych, z brzo miejsca podaje tylko niżej: Antoni Szwaj Zdobych, gm. Wólka Kościelna 18.000 zł., Eugenja Zmieszalska, Bank Exambolizacji, Wrocławsk. 5.000 zł., Cabalo Jozef, Limanowa, urzędnik reżimacji 10.000 zł., Fryczek, Kotowice, Brunów, Wodostany 1. 5.000 zł., Anulizacyjna Helena, g. H. Holubica 5.000 zł., Marjan Tomnicki, Podhajnie 5.000 zł., Przyjacie osobli- to tylko dzieł. Warszawa Redakcja „SWIT”, Żółw 47, Pałacykofolowy Szyfry Szyfrol. Ogłoszenie należycie

Najnowsza własna metoda!!!
Pomoc i skutek!!!

25-letnia praktyka. Liczne uznania wybitnych lekarzy Profeso- rów Uniwersytetu

CHORZY na raptury (przepukliny brzucha i oberwanie wewnętrzności) skrzywienie kręgosłupa tworzące się garby i inne kalectwa nóg! Raptury zaniedbywać nie wolno, bo skutki są dla życia niebezpieczne, raptura staje się wielką jak duża głowa ludzka i spowodować może śmiertelne uwziwienie kłuzek. Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortop. wstrzymujące i usuwające pod gwarancją najcięższe i najniebezpieczniejsze raptury oraz nowoczesne leżn. Aparaty i gorsety przeciw wszelkim kalectwom końci i stawów. Specjalne wiązki na piaskie bóle nogi. Protezy, satonowe sztuczne nogi. Wszelkie pasy i bandaże na obciążanie łokładka i obwisłe brzuchy. Przyjmuje od godz. 9 do 1 o j i 8 do 2 o j.

Specjalista Ortoped. Dyr. NATAN RAPAPORT
Łódź, ul. Piłsudskiego Nr. 23. I p., front (róg Pomerostaj).
UWAGA. Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.

DZIECKO NIE ZNO SI MIĘTY

chętnie natomiast czyści zębki smoczną, idealnie odświeżającą, pomańczoną pastą do zębów

DLA DZIECI BEBEDONT SZOFMANA

Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Jozefa” sprawia zawsze przyjemną ulgę.

— Pytajcie się lekarzy.

PONIEDZIALEK, dnia 10 grudnia. RASZYN.

- 6.45 Pieśń poranna
- 6.52 Gimnastyka
- 7.15 Dziennik poranny
- 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
- 7.35 Chwilka pan domu
- 7.40 Zapowiedź programu
- 7.50 Koncert reklamowy
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Przegląd prasy polskiej
- 12.10 Koncert zespołu N. Mańskiej
- 13.00 Dziennik pouidniowy
- 13.05 Polskie pieśni stylizowane (płyty)
- 13.30 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.25 Przegląd giełdowy
- 15.45 Koncert orkiestry A. Furmańskiego
- 16.45 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa
- 17.00 Recital fortepianowy J. Rosenberg w Schindlerowej
- 17.25 Skrzynka pocztowa — omówi dr M. Sępowski
- 17.35 Fragmenty z opery „Kawaler Srebrnej Róży” Ryszarda Straussa (płyty)
- 17.50 „Fotograf, krajoznawstwo, zima” — 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
- 18.10 Przegląd filmowy
- 18.15 Fr. Schubert: Trio B-dur
- 18.45 „Poczytajmy sobie” (przełęcz wydawnictw gwiazdkowych) — wygl. H. Ład- dosz
- 19.00 Audycja strzelecka
- 19.25 Chwilka społeczna
- 19.50 Feljton z Poznania
- 19.45 Program na dzień następny
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 20.00 Muzyka lekka i popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota oraz chóru Juranda
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy w Polsce?
- 21.00 III audycja Stow. Miłośników dawnej Muzyki
- 21.45 Odczyt z Krakowa
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 Lekcja tańca pod kierunkiem L. Waj- szczyka
- 22.35 Najśliczniejsi tenorzy świata (płyty)
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna
- Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 17.25 Muzyka z płyt
- 18.00 Muzyka z płyt
- 18.10 Repertuar teatrów
- 19.56 Wiadomości sportowe lokalne

„Tydzień Miłosierdzia” w diecezji łódzkiej

O pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Zima jest za pasem. Z każdym dniem powiększa się liczba bezrobotnych i najbardziej potrzebujących. Nędza materialna poczyna masowo zaglądać do suterenu i poddaszy robotniczych, wiska się niemiosierdzie do lepianki chłopskiej.

Na ciepłą strawę, obuwie, opał, a przede wszystkim na odzież oczekują pozbawieni środków do życia bezrobotni i najbardziej potrzebujący, ci, których dziesiątkują choroby, którym zagraża głodowa śmierć.

Centralny Komitet Niesienia Pomocy Najbardziej Potrzebującym A. K. „Caritas”, łącząc z oddziałami parafialnymi, znany na terenie naszego miasta ze swojej szeroko zakrojonej akcji dobroczynnej, niosącej pomoc najbardziej potrzebującym: w naturze, odzieży, opale i żywności, zwracając lat ubiegłych organizując w dniach od 3 do 9 grudnia włączając wielki „Tydzień Miłosierdzia” na rzecz najbardziej potrzebujących.

J. E. ks. biskup dr K. Tomczak, wikariusz

kapitularny łódzki, pragnąc przypomnieć wiernym obowiązek chrześcijańskiego miłosierdzia, wydał z racji „Tygodnia Miłosierdzia” List Pastorski, w którym podkreśla wagę i wielkość akcji charytatywnej w dzisiejszych czasach.

Władze państwowe, doceniając znaczenie akcji społeczno-charytatywnej, jaką prowadzi „Caritas”, zyczliwie ustosunkowały się do szlachetnych poczynań organizacji dobroczynnych.

Centralny Komitet Niesienia Pomocy Najbardziej Potrzebującym A. K. „Caritas” w imieniu tysięcy potrzebujących, pozbawionych pracy i chleba, najbardziej potrzebujących i opuszczonych, zwraca się do całego społeczeństwa o ofiary w pieniądzu i naturze, które należy składać do sekretariatu A. K. „Caritas” przy ulicy Gdańskiej 111 (tel. 100-61), w wszystkich parafiach łódzkich oraz w redakcjach miejscowych dzienników.

Centrala w „Tygodniu Miłosierdzia” organizuje równocześnie „kwiatek” w dniu 8 grudnia w lokalach zamkniętych oraz w dniu 9 grudnia „dzień znaczków” na ulicach naszego miasta.

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ
Edib
PARIS, 10, AV. DES CHAMPS ÉLYSÉES
Najdłuższy Imperiale, Esthète
Kosmetyki na skórę suchą, tłustą i normalną

Motopin-Motor
PRZECIWIW KATAROM

CHOROZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KREGOSŁUPA I ROZNE KALECTWA!

Fonoc i skutek bez operacji.

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10. (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

Uwaga! Przyjmują tylko osobliście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łódzi przyjmują. Osobliście law'nie się chorzych jest konieczne. Ceny przystępne.

ZDROWIE - TO SKARB

WIOSNA Dr. BUZYNA

które skądinąd są w następujących chorobach:

- Nr. 1 - w katarach płuc, kaszlu, astmie 3,50 zł.
- Nr. 2 - w złej przemianie materii, reumatyzmie, artretyzmie 4,00 zł.
- Nr. 3 - w chorobach skórnych, nieczystości skóry 4,00 zł.
- Nr. 4 - w chorobach nerwowych, przy ogólnym osłabieniu 4,00 zł.
- Mogą zastąpić nerwowo chorem herbatę chińską 4,00 zł.
- Nr. 5 - w błędnicy i niedokrwistości 5,50 zł.
- Nr. 6 - w chorobach nerwowych i pęcherzowych 4,00 zł.
- Nr. 7 - w chorobach nerwowych i pęcherzowych 4,00 zł.
- Nr. 8 - przeczyszczające 1,50 zł.

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni.

„POLHERBA” Kraków-Podgórze Skrytka Nr. 48/VIII

IDZ NA „KIEMASZ”

W ub. czwartek inspektor Dobrowolski w asystencji grona nauczycielskiego i członków Zarządu CKM. dokonał otwarcia tradycyjnego „Kiermaszu” CKM. „Kiermasz” przedstawia się okazałe, w odnowionej sali Straży Ogniowej Ochotniczej przy ul. 11-go Listopada 4, postawiano szereg pięknie udekorowanych kiosków, gdzie młodzi prezentuje swe prace - loterie fanto we cieszą się jak corocznie dużym powodzeniem - ozdoby choinkowe - robotki - materiały - pierniki zachęcają do kupna swą przystępną ceną - bufet urządzony przez szkołę Gosp. Społeczną znana ze swych doskonałych wyrobów zachęca do odwiedzenia i tego działu pracy młodzieży. Przez cały czas „Kiermaszu” to jest do nie dzieli włącznie odbywają się atrakcje - tańce - muzyka - przedstawienia - jed nem słowem każdy znajdzie coś dla siebie. Na podkreślenie zasługuje niska cena wejścia - dla dorosłych 45 gr. dla młodzieży 20 gr. dla grup 10 gr.

W dniu 7 bm. o godz. 13 odbyła się choinka dla najbardziej potrzebujących szkół powszechnych. Dzieci zostały obdarowane słodyczkami i owocami, które na wezwanie Komisji Oddziałowej złożyła młodzież szkół średnich w ilości 375 dużych paczek.

Fieurs de Varsovie
Crêpe satin

wyrobu fabryki „Lotos”, opracowane specjalnym sposobem z najdroższych olejków kulinarnych, są mimo to dostępne dla wszystkich.

Kup dziś jeszcze oryginalny flakon tej kulinarniej wody, a przekonasz się, że minimum kosztu zdobywasz miłość ukochanego mężczyzny.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa, pieczeń wołowa z buraczkami, ludy czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro, Walerji i Leokadii.
Wschód słońca 7:31
Zachód słońca 15:26
Długość dnia 7:55
Ubyło dnia 8:29
Tydzień 49.

Czy odnieść ci wam przy wyborze winy tylko jedno wino firmy...
VIRONIA Andrzeja 7
Tel. 122-34 Zadzajcie wszędzie!

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski - O godz. 4 po południu: „Olimpia”; wiecz.: „Miłość bez słów”.
Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295) - Dzisiaj i pojutrze o godz. 4.15 i 8.15 wiecz.: „Niecałowana żona”.
Teatr Ludowy na Chojnach (ul. Rzgowska 84) - Dzisiaj o godz. 4.30, jutro o godz. 4.30 i 8 wiecz.: „Chata za wsią”.
Adria - Koci pazur
Banda - Fuka tańczy kariokę!
Bajka - I. Buntownik; II. Młodość na zamówienie
Bratnia Strzecha - I. Zabawka; II. Biały wódz
Capitol - Nana.
Casino - Świat się śmieje
Corso - Viva Villa
Czary - I. Precz z kryzysem; II. Tajemnica zamkniętego kufra.
Europa - Marzenia miłosne.
Grand - Kino - Złodziej serc
Metro - Koci pazur
Mimosa - Wyrok życia
Miraż - Synowie pustyni.
Ludowy - Caluj mnie jeszcze...
Luna - Walc wiosenny
Palace - Burza w szklance wody.
Przedwiośnie - Czar wiedeńskiego walca
Rakietka - Jej czar
Record - I. Kobieta pod kontrolą; II. Pierwsza miłość cowboya
Słońce - Halka
Stylowy - Baroud
Szukla - Karioka
Zachęta - I. Czarowna noc; II. Pożar nad Wolgą

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, piromi da, orzech i dąb. Garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinet, stół i t. d. Sprzedaje tanio na raty; zamienia. Stolarska K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-80.

OBACZKI

szubne, zegarki, biżuteria złota i srebrna
Najtaniej
JAN PŁACEK
Brzezińska 10.

BIURO matrymonialne „Łodzianka” po średniczy w sprawach matrymonialnych. Dyskrecja zapewniona. Łódź Nowo-Pańska 144 m. I przy Kątnej.

Doktor KLINGER

Spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne). Leczenie niemocy płciowej. **ANDRZEJA 2, tel. 132-28**
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 234-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, w niedziele i święta od 8-11 w południe. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER

Spec. chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych. **TRAUGUTTA 8,** tel. 170-89.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 11-2 p. p. Dla niezamożnych ceny lecznicze. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. FELDMAN

akuszer-ginekolog
przeprowadził się na ul. **Kilińskiego 113 (Nawrot 41)**
Telefon 155-77.

Lecznica prywatna

Dr. Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na USZY, NOS I Gardło
przyjmuje chorych przychodzących i stałych.
PIOTRKOWSKA 67, Tel. 127-81.
od 11 - 2 i 5 - 8.

Dr. med. L. BERMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i pociowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedzielę i święta od godz. 9-1.
CENY LEZNICOWE.

Dr. Z. HENRYKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i pociowe
przeprowadził się na ul. **Piotrkowska 36,** tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-11 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI

Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie niemocy płciowej. Gabinet rentgenologiczny. Przyjmuje od 8-10 rano i od 2-4 i 6-8 popoł. W niedziele i święta od 10-1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. **SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)**
telefon 194-03.
CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

GABINET FIZYKALNYCH METOD LECZENIA

Dr. A. STEINBERGA
6-go Sierpnia 3, tel. 204-91, od 10-11 od 4-7.
Rentgenoterapia (powierzchnowa i głęboka naświetlania), Ortopedia i Mechano-terapia (skrzywienie kregosłupa, artretyzm, choroby stawów, mięśni i nerwów, lampy kwarcowe, diatermia, Solux, elektroterapia, d'Arsonvalianta etc. Ceny lecznicowe.

Dr. med. H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Dr. Med. Niewiaż'sti

ul. **Andrzeja 5,** Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne) Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-11 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Anna ROSENBERGOWA

Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) usuwanie specjalnych włosów. Diatermia i lampy kwarcowe.
ul. Piotrkowska 152, Tel. 182-00
10-12 i 5-8 w.

Doktor Dorota Lewy

choroby płuc
(prześwietlenia Rentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na
przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

LECZNICA CHORÓB OCZU

ze stałymi lekami
DOKTORA **DONCHINA**
ul. **Piotrkowska Nr. 90,** tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebadania w lecznicy (operacje etc.) także przy chodzących. 9-11 i od 4-7 i pół.

Dr. med. NITECKI

powrócił
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro - Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny „OMEGA”

GŁOWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. Analizy iekarskie, zastrzyki Rentgen, lampy kwarcowe.
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. **FORADA 3 zł.**

Lecznica „WIDZEW”

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.
Rokicńska 47, tel. 234-44.
Wizyty na miejscu. Analizy iekarskie. Stacja zapobiegawcza. Zabiegi koniatyczne. Czynna od 8 rano do 8 wiecz. **FORADA 3 złote**

Poradnia Wenerologiczna

Leczenie chorób wenerycznych i skórnych została przeniesiona
Zielona 2, tel. 189-33.
9 rano do 9 wieczór, święta 9-2 pp. Porada 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka od g. 11-1 i 3-4 pp.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety

od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokoj). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

H. LUBICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
CEGIELNIANA 7, Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. MARKOWICZOWA

CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14, Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. med. M. LEWINSONOWA

CHOROBY WENERYCZNE I SKORNE (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p. Tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 pp. Ceny lecznicowe.

Lecznica Piotrkowska 294

Telefon 122-89.
przy przystanku tramwaj Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. **Porada 3 złote,**

NA GWIAZDKĘ

połączają rowery balonowe od 95 złotych, paterfony walizkowe od 39 zł. piły na nowo przeobje od 1 zł. 60. Łyżwy we wszystkich rozmiarach 5 złotych. Zakłady Rowery Stasiława Kramińskiego ul. Piotrkowska 178, tel. 227-74. warsztat ul. Piotrkowska 61 w podwórzu.

Dr. med. S. KRYNSKA

Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
Przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

Dr. J. BERLIN

Akuszer - ginekolog
mieszka obecnie
Nawrot 7, tel. 224-52
godz. przyjęć 5-8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA

przeprowadziła się
na ul. **Napiórkowskiego 65**
(Róg Lubelskiej).

Dr. med. S. GAWIŃSKI

Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3
telef. 148-80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. med. A. KLESZCZELSKI

CHIRURG-UROLOG
Narutowicza 16 (Piłsudskiego 76)
Telef. 127-79. - Przyjmuje od 4-8 popoł

Doktor H. SZUMACHER

CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE.
PIOTRKOWSKA 56, Tel. 149-62
Przyjmuje codziennie od 12 rano 2-4 pp. od 7-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-11 w poł. CENY LEZNICOWE.

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog
Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. M. TAUBENHAUS

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11, Tel. 246-09.
Przyjmuje od 4-8 wiecz.

Doktor WÓLKOWYSKI

przeprowadził się na ul. **Cegielińska 11, tel. 238-02.**
Choroby - weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia

10 ZŁOTYCH miesięcznie, arzędnikom

na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura. Franki. Charl. Piotrkowska 27 w podwórzu

Dr. med. M. KLACZKO

Chor. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12-2 od 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Przychodnia Wenerologiczna

lekar. Ypac. statyw.
ZAWADZKA 1, Tel. 122-73
czynna od 8 rano do 10 wiecz.
Choroby weneryczne - moczopłciowe i skórne (Porady seksualne).
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Dla pań oddzielna poczekalnia. **FORADA 3 złote**

Lekarz dentysta D. TONDOWSKA

ul. Główna 51, tel. 174-93
Przyjmuje od godz. 9-2 i od 3-8 wiecz.
Własna pracownia zębów sztucznych
Rentgen
Ceny Lecznic.

SKORNE I WENERYCZNE

i porady seksualne
od 1-2 i od 4-5 po poł.
w lecznicy ZGIERSKA 17

Choroby zwierząt

(Specjalność psy domowe)
Lekarz weterynaryjny
Maksymilian A. Reich
powrócił
przyjmuje codziennie od godz. 9-11 pp. i od 4 do 7 pp.
ul. NAWROT 1a II p. tel. 176-77.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
ZACHOĐNIA 64, Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12-2 i od 7-8 wiecz. w niedzielę i święta od 10-12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. S. LIEBESKIND

akuszer - ginekolog
przeprowadził się na ulicę **Andrzeja 2,** tel. 216-66.
Przyjmuje od godziny 4-6 wiecz.

Doktor med. M. RUNDSZTAJN

akuszer'a i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4-7 wiecz.

Doktor REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej
Pomocnikowa 28, tel. 201-95
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1

NAJLEPSZY KANDYDAT.

Zaliczka na posag.

Gdzie jest panna na wydanu i tafa z gotówką, tam stale przychodzi swat, pan Szpilka.

Dlatego też często odwiedza pana Bykovera.

— Panie Bykover — mów, — mam dla pańskiej córki świetną partję! Młody Kacman, chłopak, jak malowanie.

— Pan Bykover krzywi się.

— Ja nie chcę malowania, ja chcę „zarabianie”.

— Pan Szpilka się nie peszy.

— Zarabianie? Też mam! Doktor Trupman.

— Trupman? Podobno bardzo słaby doktor.

— Co pan mówi? — obrusza się Szpilka. — On się zna! Jeszcze jak się zna. Jak tylko spojrzysz na pacjenta, to od razu wiesz, ile można z niego zderzeć.

— A ja słyszałem, — upiera się pan Bykover. — że on jest bardzo słaby. Jak do niego przychodzi drugi pacjent, to on już się poci i już mu gorąco.

— Dlaczego?!

— Bo jak pierwszy pacjent przyjdzie w styczniu, to drugi dopiero w lipcu.

Szpilka wdycha ciekło.

— To jest dla pana za słaba partja, dam panu mocniejszą. Mam atletę, takiego od walk francuskich.

— Idź pan — obrusza się Bykover — też zawoła! Kłóść się co wieczór na dywanie na łopatkach!

— Może pan chcesz młodego Gompelkę — proponuje niezadowolony swat.

— Co on robi?

— Macha pałką.

— POCO?

— On macha pałką w orkiestrze. Ze by go się bał. Mówię panu, jak on machnie pałką, to dwudziestu muzyków w strachu zaczyna grać.

— Aha, kapelmistrz. To też nie dla mojej córki. Ona nie lubi muzyki. Ona lubi jeden gramofon zepsuta.

— To kogo pan chcesz? — traci cierpliwość pan Szpilka.

— Może pan masz jakiegoś zdolnego kupca?

— Mam!

— Zdolny?

— Pytanie? Jeszcze jaki zdolny!

— Porządny?

— Jeszcze jak porządny.

— No to przyprowadź go pan.

Pan Szpilka drapie się w głowę.

— Dobrze. Ale pan będzie musiał dać na konto posagu 2000 złotych.

— POCO?

— Bo inaczej on nie przyjdzie.

— Jak taki ważny, to nie trzeba.

— On nie jest ważny,

tylko nie może.

— Dlaczego?

— Bo żeby mógł przyść do pańskiej córki, to za niego trzeba złożyć

2 tysiące kaucji w sądzie. On chwilowo siedzi.

Sto złotych za cukierek.

Droga przyjemność mamusi.

Oszczędność jest główną zaletą każdej gospodyni i matki, to też, gdy do p. Jadwigi Galeniak podszedł jej 5-letni synek i po prosił:

— Mamusiu, daj piątę głasy na cukierka...

P. Jadwiga odpowiedziała.

— Nie można, synuś, wyrzucić piątę głasy na cukierki. Trzeba oszczędzać.

Chłopczyk ze smutną miną wyszedł na podwórze i, widząc że jeden z jego rówieśników, syn sąsiadki p. Marji Walewicz trzy ma cukierka, złapał go za rękę i chciał ko niecznie odgrzyść połowę.

— Puszczaj! — wrzeszczał napastowany.

— Kup se sam!

— Nie mogę, tesa oszczędzać — wyjaśnił napastnik i po krótkiej walce odgrzyzł trzy czwarte cukierka.

Właściciel cukierka rozpałkował się, na moc wybiegła mu matka, zbliła małego na pastnika, który się również rozpałkował i po biegni na skargę do matki.

P. Galeniakowa, usłysawszy o co chodził, poczerwieniała ze złości:

— Co? Ta cholera moje dziecko będzie błąd? Nie daruję! Żebym sto złotych miała zapłacić, morda tej jęzzy zbije!

Synek oburzonej niewiasty słysząc, jak wysoko matka ceni sobie jego krzywdę, przestał płakać.

— Mamusiu! Sto złotych ma kosztować?

— To lepiej daj 5 głasy na cukierka.

— Nie synuś, nie. Teraz dopiero musimy oszczędzać. Bo mamusia tej małej wosy powyrwa i na adwokata pieniądze będą potrzebne, na sprawę...

I pani G. odstawiwszy z komina patelnie, żeby się kolety nie przypały, pobiegła szukać zemsty za krzywdę dziecka.

Wróciła po kwadransie z podrapaną twarzą i z pięćdziesiąt włosów przeciwniczki w garści.

— Widzisz, synuś? — pokazała synowi zdobycz — Mamusia tej wydrze porządnie dała! Będzie to kosztowało, będzie, bo ty ko jej świadkowie byli i mamusia w sądzie dostanie, ale dla synka mamusia nie pożaruje.

Przewidywania pani G. się sprawdziły. W sądzie skazano ją tylko na 50 zł. grzywny, ale wraz z kosztami summa zaokrągliła się do setki.

— Kosztowało, to kosztowało — mówiła wychodząc z sądu, — ale jak się ma jedno dziecko, to się dla niego wszystko odda.

— A jabym wolał cukierka za piątę głasy



NIEDOCENIONA TKLIWOŚĆ.

ZAZDROŚNY NARZECZONY.

Adam Benda siedział w tramwaju w towarzystwie swojej narzeczonej, p. Anieli Lusiewicz. Miejsce naprost nich zajmował młodzieniec bez kapelusza o niezwykle bujnej, kręcącej się czuprynie.

P. Aniela nie spuszczała wzroku z bujnej czupryny i od czasu do czasu pierś jej unosiło tęskne westchnienie.

Właściciel czupryny, widząc zaiste resowanie sąsiadki, uśmiechał się z zadowoleniem i z dumą gładził bujne

kędziory. Natomiast zachowanie narzeczonej denerwowało mocno p. Bende, który nie mógł zrozumieć o co jej chodził.

Przecież i on nie należał do łysych i owłosienie na głowie miał jeszcze dość obfite. Czego więc ona tak wdycha?

A p. Aniela nie przestawała wdychać.

— Anieliu! — stracił wreszcie cierpliwość pan B. — Czego ty tak wdychasz?

Właściciel czupryny uśmiechnął się pogardliwie i zwrócił głowę w stronę okna.

— Oczu od tych włosów nie mogę oderwać — przyznała się p. Aniela.

— Tak ci się podobają? — zgrzytnął zębami p. Benda.

— Nie to... Tylko mnie ten pan pudła mojego przypomina, który dwa lata temu zdechl. Takie było psisko poczuć...

Twarz właściciela czupryny zalała się szkarłatem, uśmiech znikł. Włożył kapelusz, podniósł się z miejsca i rzuciwszy krótko: „Idjotki!” ruszył do wyjścia.

Pekający ze śmiechu pan B., na dźwięk tego słowa przestał się śmiać.

— Coś pan powiedział? — krzyknął, zrywając się z miejsca.

— Co mi się podobało. Ta pani mnie obraziła.

— Czemu? Ze pan jej drogie stworzenie przypomniał? Odszczekaj pan te „Idjotki”.

— Pan też jest idjota. Rozległ się trzask. To reka p. Bendy spadła na twarz właściciela czupryny, jak się później okazało p. Adolfa Maikowskiego.

Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie, gdzie p. B. został skazany na 50 zł. grzywny.

SPOTKANIE NA PRZEDMIEŚCIU.

Próba uczciwości.

Stałem na przystanku tramwajowym i czekałem na nocny tramwaj.

— Daj pan papierosa — zaczęła mnie jakaś cma nocna w gęstej woalce na twarzy.

Poczęstowałem ją papierosem.

— Czego sobie panna tak twarz zasnęła? — spytałem. — Czy taka brzydka.

— Hi! Za papierosa chciałby pan wszy stko wiedzieć! Daj pan 5 złotych, to się pan dowie.

— Dziękuję.

— A zresztą, powiem panu po znajomości. Twarz mam ładną a ta woalkę przez skromność noszę.

— Przez skromność?

— Tak. Zeby na gołych twarzach nie parzyć. Bo teraz każdy jest taki goły, aż oczy boją. Mówię panu, że wstyd wcale nie mają. Zaprościł mnie jeden wieczór na kolację. Zjedliśmy, a on powiedział:

— Płać! Bo ja forsę nie mam.

— Nie masz? To pocoś prosił?

— POCO? POCO, że trzy dni nie w gębie nie miałem. Płać — powiedział, — bo nas przyznają i nieprzyjemność będzie miał.

Takie się teraz draństwo między mężczyznami porobiło... Rzeczywiście, czasami ciężkie... Ale, powiadam, forsę nie mają, niechby się choć dla kobiet grzeździł zrobił... Gdzie tam! Brutalne są cholery do kobiet, jak za najlepszych czasów! Wszystkie mężczyźni djabła ward. Jedna granda!

— A czy nigdy — spytałem — nie spotkała pani szlachetnego mężczyzny?

— Owszem. Raz mnie się zdarzyło.

— Jak to było?

— Ładny był taki, srykowny, jak ja! Istała, włoski naturalnie angielski i powiada do mnie. — Chcę cię podnieść.

— Kiedy ja — mówię — stoję, a nie leżę. To co mnie pan masz podnieść?

— Chcę cię podnieść — powiada, — bo jesteś kobieta upadła... Ożenie się z tobą.

— Pan ze mną?

— Tak. Zeby cię podnieść.

Wziął mnie do siebie, kolację elegancką postawił i powiada:

— Muszę wyjść na godzinkę. A ty zczekaj.

Jak tylko wyszedł, patrzy, 100 złotych na biurku leży. Odrazu zrozumiał, że chce mnie facet wypróbować. Czy uczciwa jestem. I specjalnie zostawił.

Myszę sobie: wziąć, czy nie wziąć? Nie wezmę, to się ożeni. Wezmę, to nie.

Kobieta naturalnie chce wyjść zamąż! Ale mnie się z tem podnoszeniem nie podobało. Chce się facet żenić, żeby mnie podnosił... Myszę sobie: pewno mu doktor kazal dźwigać, żeby schudł. A on w mordę mnie będnął i jak się wywali, będzie mnie podnosił. To już 100 złotych od takiego małżeństwa lepsze.

I wzięła pani? — spytałem niecierpliwie.

— Nie! Nie wzięłam.

Odetchnąłem z ulgą. Jednak w tej kobiecie jest iskra uczciwości.

— Dlaczego pani nie wzięła?

— Już, już ręce po te 100 złotych wyciągnęłam i ale, psakrew, w tym momencie obudziłam... śniło mi się to wszystko.

Listy miłosne Józsi.

SPLATA NA RATY.

Pan Józef był komisjonerem. Nie miał wielkiego majątku, za to był właścicielem trzech zgrabnych córeczek panny Józsi, Zosi i Kasi. Wszystkie trzy córeczki były blondynkami; kształtne i zdrowe i miały dość konkurentów, żaden z nich jednakowoż nie odpowiedział w zupełności śmiałym żądaniem szanownego pana komisjonera.

Powzięcie o tem wiedziawszy, bał! Opowiadano sobie nawet pogłosem, że pan Józef nie przygotował jeszcze posagu, dlatego też konkurenci zadawali się z wytkniętym flirtem,

który do wszystkiego złota doprowadził, tylko nie... do ślubu.

Atoli zgrabne córeczki pana komisjonera nie zdawały się zbytnio martwić brakiem posagu. Szczególnie najstarsza Józsi pocieszała się w objęciach bardzo sympatycznego i uprzejmego chłopca, Wilusia, tak swal się jej smutki wabił, spotykał się z nią nieraz w zacisznym parku, gdzie zakochani spacerowali zalonie przed narętanym wzrokiem niepotrzebnych ciekawskich, aż do późnej nocy.

Jakże koniec podobnego flirtu? Małżeństwo! Tak, ale z innymi!

Znalazł się wreszcie jegomość, który spodobał się Józsi i szanownemu tatusiowi. Ze zaś Józsi była za bardzo emancypowana, by nie wiedzieć, że spacerowanie przy blasku świetle księżycy nigdy do celu nie doprowadza, dlatego też z lekkim sercem porzuciła kochanego Wilusia i padła w objęcia przyszłego małżonka.

Krótko przed ślubem odwiedziła go Józsi po raz ostatni, by we wspomnieniach minionego szczęścia szukać ukojenia i osłody.

Wilusi spodziewał się, że Józsi zagłębnie jeszcze do niego, no, choćby dlatego tylko, żeby sobie przypomnieć minione chwile. Popłynęły łzy, zakłęta i pożegnanie wreszcie.

Józsi zdawało się, że zapomniła czegoś, miała takie uczucie, jakoby coś w tem nie szkanu zostawiła.

Daremnie zastanawiała się nad tem, a dzień ślubu był już bliski.

Dopiero w sam dzień ślubu przypomniała sobie nagle, że Wilusi jej kochany, nie zwrócił jej listów miłosnych.

Nie mogło jej to przecie skromnionować, bo przecież Wilusi nie zrobił z tego użytku.

Po ślubie i uczcie weselnej wyjechała wraz z mężem w podróż poślubną i miała tylko tyle czasu, że w całej aferze w tajemniczy swą młodszą siostrzyckę, Zozię Licząc na jej dyskrecję, wyjechała z lekkiem sercem.

Skoro po powrocie spotrzyła Wilusia, serce zabiło jej z trwogi o listy. Była pewna zresztą, że oddała, wpada więc jak bomba do siostry i nie witaając się prawie, pyta:

— Cóż listy? Masz je?

— Mam jeden dopiero — powiada Zozia, oddając jej liścik po reszcie muszę się zgłaszać. Za każde odwiedzin dostaje jeden!

— Biedne dziecko — jakżeż mi cię żal — odpowiada Józsi — musisz po każdym cho dzić.

Józsi przycisnęła ją gwałtownie do rozżalonej piersi, Zosi jednak nie czuła żadnego niezadowolenia, owszem, rozpromieniona jej twarzyczka mówiła całkiem co innego.

Po jakimś czasie Józsi spotyka Wilusia.

— Bój się Boga! Jak mogłaś się tak bardzo targować — pyta dąbrego kochanka z pewnem drżeniem w głosie.

— Co? Ja targowałam? Przeciwnie — ja chciałem wszystko od razu zlatwić, ale ona wolała na raty.

Tabletki wzmacniające.

Zemsta rywala.

W redakcji dziennika Puzon Zachodu, młodzi panowie, którzy codziennie ten wybitny organ opinii publicznej zapelniali możliwie największą ilością sensacyj dzisiejszego poranku o niczem innym nie mówili, jak o tresci inseratu, który właśnie ranną pocztą do redakcji nadszedł.

Tresć ogłoszenia była następująca: SENSACYJNE!

Wszyscy panowie, którzy pragną uzyskać w jaknajkrótszym czasie siły atlety, niechaj natychmiast sprowadzą sobie pakiet wyśmienitych, nowo wynalezionych TABLETEK ATLETYCZNYCH

wynalazku słynnego prof. dra Nicholsona w Chicago. Skutek zadziwiający! Każdy słabeusz może po zniej pokonać silacza! — Skutek następuje w godzinę po zaczęciu! W razie nieskutkowania, zwraca my pieniądze! Trzy próbne tabletki kosztują tylko dolara!

Adres: Skrytka pocztowa nr. 41 w Milwaukee.

Pan John Michel twierdził, że już jeden raz słyszał o podobnych środkach wzmacniających i że dlatego postanowił tym razem zrobić próbę.

Jednakowoż inni, koledy, a zwłaszcza młody pan James Nigaud, drwił w niego oczy z jego głupoty. Nigaud był młodym, ale zgrabnym i przysojnym chłopcem, który tylko nad tym ubolewał, że kobiet nie miał należytego powodze

— albowiem rzekoma słaba budowa je powłoki cielesnej, wcale a wcale nie ponowała pięknym ciałom jankesów. Michel dowiedział się, że mister Nigaud ma się o względy pięknej miss Maud Pickdusie, córki miejscowego króla asortowego, która była zapaloną miłośniczką wszelkich sportów. Szczególnie

zamiłowała obdarzała młodych ludzi, którym wstawili się w jakiegokolwiek dzie

dzinie sportowej. Zwycięzcy w 1000 metrowym pływaniu, obok nagrody honorowej, dala nawet kilka całusów, a zwycięzcy w walce na pięści, udzieliła pono jeszcze dalej sięgających gratyfikacy jak złe języki tywardziły. Obecnie, za parę tygodni miał się odbyć wyścig pieszy na przestrzeni dwóch mil angielskich. Nadobna miss Maud nader żywo interesowała się tym biegiem i to też wszyscy młodzi ludzie zapisali się do tego wyścigu, bowiem tu i ówdzie po kątach szepiano, że miss Maud jest zdecydowania zwycięzcy wyniesie do rzędu wybranego faworyta.

W redakcji Puzonu Zachodu dowiedziawszy się, że mister Nigaud już od dwóch tygodni zapalczywie się „trenuje” do zbliżających się wyścigów, że co dziennie przed wschodem słońca odbywa

gwałtowne marsze w okolicy,

że godzinami całymi biega itd. Na tych usiłowaniach sportowych swego zakochanego kolegi budował mister Michel swój diabelski plan.

Dwa dni przed wyścigami przyszedł do redakcji i trzymając w ręku pudełko z tabletkami, opowiadał ciekawie słuchającym kolegom że wczoraj sprowadził sobie z Milwaukee tabletki i że wypróbował ich działanie. Poprostu kolosalne! Po niecałej godzinie czuł, jak jego siły niemal się zdwajają i jeszcze teraz czuje w sobie istotne wzmocnienie, chociaż, właściwa, pełna skuteczność trwa tylko kilka godzin. Tego samego dnia wieczorem przybył do mieszkania Michela kolega Nigaud i uśmiechając się słodko, zapytał go, czyby nie był tak łaskaw i odstąpił mu połowę pudełka „tabletek atletycznych”? Michel oświadczył, że niestety bardzo żałuje, ale sam potrzebuje je tych tabletek, albowiem ma zamiar za dwa dni brać udział w wyścigach i w tym celu musi zażywać podwójną ilość

tabletek.

— Ale ja bym już teraz nie chciał ani minuty być zdala od Ciebie — szepnął Nigaud.

Miss Maud wspaniałomyślnie się na to zgodziła, a Nigaud usiadł koło niej. Opowiadał, że jest pewnym zwycięzcą, że mimo pozornie słabej konstytucji jego ciała, w rzeczy samej posiada

Nigaud złąki się bardzo. Naprawdę prosił i biegał. Kolega był niewzruszony. W dodatku jeszcze kpił z niego.

— Cóż ty myślisz sobie? — mówił — Za takiego głupca mnie masz? Więc sądzisz, że ja sam przyłożę ręki do wzmocnienia siły mojego rywala

wobec pięknej miss Maud?!

Po wielu trudach udało się usłować zjednoczonych sił redakcyjnych nakłonić Michela do odstąpienia — ze względów koleżeńskich — od konkurencji a ponadto jeszcze odstąpił Nigaudowi dwie tabletki.

Mister Nigaud był arcyszczęśliwy i przyrzekł koledze dozągoną wdzięczność. Trochę w zawinięty w jedwabny papier, zaniósł Nigaud do domu swój skarb, dwie cenne tabletki atletyczne. Dopiero na godzinę przed wyścigami chciał zażył tabletki celem magicznego wzmocnienia siły.

Nadszedł rozstrzygający dzień biegów Miss Maud Pickdusie ukazała się na trybunach w bajecznie toalecie. Zamliła z kretesem wszystkie obecne kobiety.

Brakowało jeszcze godziny do rozpoczęcia wyścigów. Punktalnie o 4 miało dać znak do startu. Wtedy to mister Nigaud wziął do ust owe

dwie zbawcze tabletki

i poknął je. Smakowały wcale rzeźle. Gdy go miss Maud zapytała, czyby nie lepiej było, gdyby jeszcze w ostatniej godzinie dokończył swego treningu i przedsięwziął małe próbne bieganie na koło areny, tak, jak to inni robia, Nigaud dumnie wzruszył ramionami i poprosił jej, by mu ostatnią godzinę przed rozstrzygającym wyścigiem pozwoliła przepędzić koło swego boku.

— Jeśli pan zwyciężysz — rzekła miss Maud z ślicznym uśmiechem — wówczas będziesz zawsze moim wybranym rycerzem! . . .

— Ale ja bym już teraz nie chciał ani minuty być zdala od Ciebie — szepnął Nigaud.

Miss Maud wspaniałomyślnie się na to zgodziła, a Nigaud usiadł koło niej. Opowiadał, że jest pewnym zwycięzcą, że mimo pozornie słabej konstytucji jego ciała, w rzeczy samej posiada

mleśnie, jak ze stali i wprost atletyczne siły. Kłamał jak z nut, ufając w cudowną

działalność pastylek atletycznych.

Od czasu do czasu rzucił wdzięczne spojrzenia na swego kolegi redakcyjnego Michela, który siedział po drugiej stronie pięknej miss Maud. Wszak to był bardzo ładny i koleżeński postępek z jego strony, że cofnął się od udziału w wyścigach, aby nie psuć szans koledze redakcyjnemu!

Nagle mister Nigaud zbladł jak prześcierał! Prędko zerwał się ze swego krzesła i poprosił o pozwolenie wyjścia na kilka minut. Miss Maud spojrzała na niego zdziwiona.

— Wszak pan powiedziałeś przedtem że nie chciałyś ani na minutę odstąpić od mnie?!. . . Czy może masz tremę?

— Nie. . . nie. . . to nie jest. . . trema. . . szepnął Nigaud zbliżając war gami — to jest. . . to jest. . . zupełnie coś innego. . . ja muszę. . . ja muszę. . . i znikł za drzwiami.

Owego południa nikt więcej go nie widział. Wyścigi odbyły się bez niego.

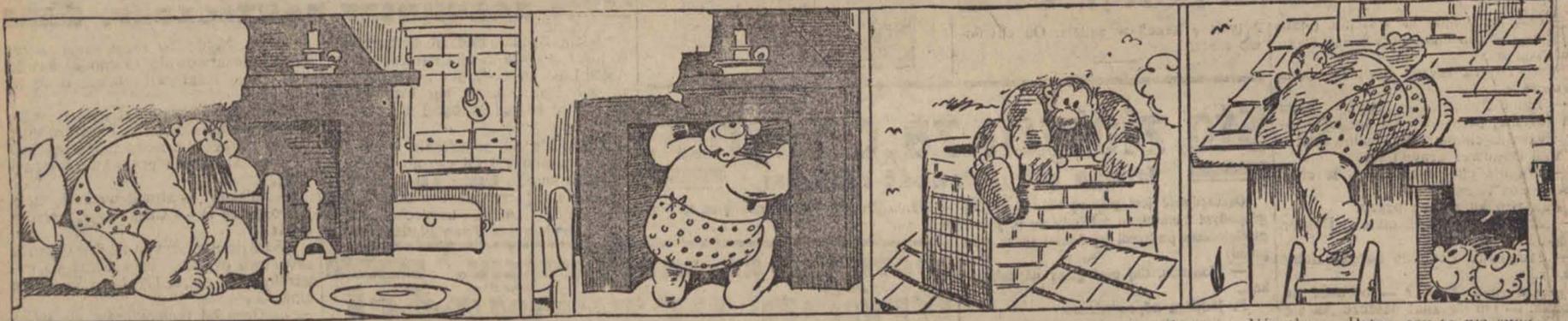
Michel usprawiedliwił go wobec pięknej miss Maud i przysięgał na wszystkich świętych, że Nigaud by napewno wyszedł zwycięzcą z wyścigów, bo on, Michel, nigdy w życiu nie widział człowieka, któryby tak szybko biegał, jak Nigaud owego popołudnia. . .

Jednakowoż przemleczal okoliczność że to on spowodował tak szybki bieg Nigauda. . . Także i to przemleczal, że rzekome tabletki atletyczne były w rzeczy samej piorunująco działającym. . . środkiem przeciwcudzającym!

Dopiero w 14 dni po ślubie powiedział to uroczej miss Maud. Bo w dzień wyścigów, wieczorem, zareczył się mister Michel z piękną miss Maud, właśnie w chwili, gdy nieszczytny mistrz Nigaud po raz 25 doznawał cudownego działania tabletek atletycznych.

Tak to w kraju jankesów obchodzą się z niewygodnymi rywalami! . . . Głównie nasiadowała! . . .

Wicek i Wacek na szerokim świecie.

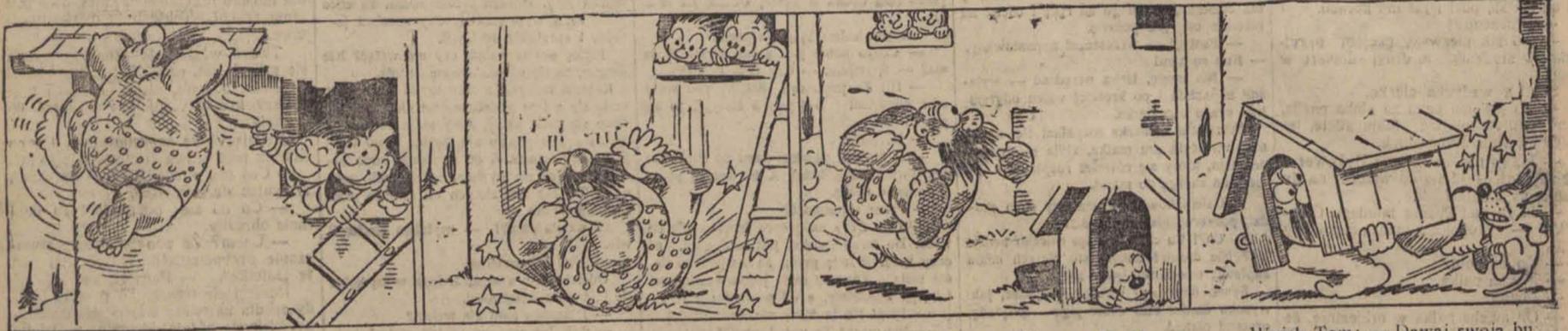


Wujek Tom: — Tekla mi zabrała ubranie, zamknęła drzwi i okna na wszystkie spusty.

— Ale ja i tak z sukienki nie zrezygnuję. Mam pomysły! Może przez ten komin będę się mógł wydostać.

— I choć się nasapałem, ale udało się nadspodziewanie dobrze! Tekla zapomniała, że ja mam głowę na karku!

Wacek: — Patrz, czy to nie święty Mikołaj?
Wujek Tom: — Teraz na drabinie i jazda w świat!



Wujek Tom: — Ha-ha-ha-ha! Dajcie spokój, bo umrę!
Wicek: — To przyjemne piórko!

Wacek: — Ale runął! Aż ziemia jęknęła! Może sobie coś odbił?

Wujek Tom: — Nic mi się na szczęście nie stało. Teraz w nogi. Może mi się uda jeszcze uciec.

Wujek Tom: — Dawaj swoją bukę i uciekaj. Dostę się w niej wyspałeś — a teraz marsz!



Wujek Tom: — Uciekaj, ty przeklęty szczeniaku!

Wujek Tom: — Co to znowu za przeszkoda.

Wujek Tom: — Nie gniewaj się, osiołku, nie ci złego nie zrobiłem!



Wicek: — Ciociu, wujek Tom poszedł na spacer.
Ciocka Tekla: — Nie zawracaj mi głowy wujek siedzi na górze w pokoju.

Wacek: — Już wrócił ze swej wycieczki.
Ciocka Tekla: — Wszelki duch! Skąd się tu wzięł? I w takim stanie!

Wicek: — Nakryjemy go na noc, ciociu, aby się nie przeziębił.
Ciocka Tekla: — Zostawcie tego nieponia i chodźcie spać!

A. DE VOGNES.

LIST.

Alfred nieomieszkał zaznajomić swej młodzieńczej żony z poglądami jakimś holdo wał.

— Jeżeli znudzimy się sobie nawzajem, jeżeli jedno z nas znajdzie sobie inną miłość — to unikajmy placzu i rozpacz. Wy starzy napiszcie do drugiej strony list w którym zakomunikujecie się o konieczności wszczęcia kroków rozwodowych.

Laura zgodziła się ze śmiechem.
— Przecież to będzie bardziej honorowo, niżbym cię miał do końca życia okłamywać i oszukiwać, i wiązać ci życie.
— No, tak, odpowiedziała Laura.

Po powrocie z podróży poślubnej zaczęło się ich normalne życie. Alfred nie grzeszył punktualnością a nawet bardzo często nie przychodził na obiady!

— To, wina mego zawodu, moja najdroższa (Alfred był architektem wnętrz — najpopularniejsza i najnowsza profesja). Muszę nieraz zostać na obiedzie u hrabiego lub bankiera, klientom nie mogę odmówić — tłumaczył swej żonie.

Najczęściej jednak te obiady odbywały się w towarzystwie przyjaciół i przyjaciółek.

Laura rzadko opuszczała dom, oświeconą wielkością i zaniepokojona niebezpie-

czeństwami Paryża.

— Kocham cię bez granic, szeptał jej Alfred do uszka, to powinno ci wystarczyć. Jeżeli się nawet zapomnę nieraz w takim towarzystwie, to wiesz, wszystko to czynię dla interesu.

Tak płynęły lata. Alfred wykorzystywał wszystkie możliwe rozkosze wyznanego Paryża i rzucał się z przyjaciółmi w wir szalonych zabaw.

Pewnego razu jakaś najnowsza „miłość” sprawiła mu straszliwy zawód i nie zjawiła się na wyznaczone rendez - vous. Zakpiła z niego. W głowie szumiało mu od nadmiaru wypitego z przyjaciółmi wina.

Postanowił wrócić do domu. Siedział tedy rzeźnięty i obłożony po mukrych „niech Paryża, tęskniąc do domowego ciepła i Isary, która jedna jedyna na świecie nie opuszczała go, nie wyzykiwała i darzyła zawsze niezmienną miłością.

Alfred nie miał pieniędzy na taksówkę poszedł więc pieszo. Szedł również, że podczas długiego marszu wino wywietrzeje mu z głowy.

Z drżeniem serca zapukał do drzwi. Otworzyła mu zdziwiona służąca.
— Ach, pan już powrócił?
— Tak, wróciłem, czy coś stało?
— Nic się nie stało, tylko pani wyszła do miasta.

Alfred przeraził się nie na żarty.

— Pani wyszła do miasta? A dotądże to?

Służąca nie wiedziała dotąd pani wyszła. Nie jej o tem nie mówila.

Alfred już nie słuchał słów służącej. Pośpiesznie wszedł do pokoju Laury. Rzeczywiście wyszła. — Ale dokąd? Poczekał więc w głębokim fotelu klubowym. Jakież jednak było jego przerażenie, gdy dojrzał na biurku list.

List do niego! Nakreślony jej ręką adres świadczył o tem dobitnie.

Alfred nie dotknął tego listu. Przerażenie odjęło mu mowę i władzę w członkach, zniemuchniał poprostu.

Teraz całe ich życie stanęło przed nim jak zjawia męcząca. Niechybnie Laura postanowiła odejść. I właśnie! Przecież nie ma drugiego męża na świecie, któryby obchodził się ze swoją żoną w sposób podobnie bezceremonjalny. Nie przychodził nigdy na obiady. Przegrywał pieniądze. Wiozł się z podejrzany osobnikami. Otarczył się z kartuzkami, których nie brak w wielkim Paryżu. W jej obecności zachowywał się w sposób bezwzględnie cyniczny. Odkazywał biedną Laurę na każdym kroku, zdradzał ją bez drgania powiek.

— Nie dziwnego, że Laura postanowiła odejść od niego. Wstrząsnęło nim cichość

nie. Zapiakał. Więc już wszystko stracone? Nie pozostanie mu już nic innego jak włożyć się do końca życia po bulwarach i za czepiać kobiety. Rozbił ciche, ciepłe domowe ognisko, gdzie Laura czekała na niego o każdej porze dnia i nocy, zawsze skora do usług, i gotowa mu przebaczyć. Rozczulił się nad swym losem: Gdy nim wstrząsnąć będą szloch płaczu — nikt nie otoczy go miękim ramieniem i nikt nie zamknie mu ust rozgrzeszającym pocałunkiem najwspanialszej miłości.

Alfred płakał jak dziecko. I postanowił nie otwierać tego złowieszczego listu. Niech leży tutaj na biurku do końca mego życia, jak wieczny niemy wyrzut, szeptał do siebie.

Nagle drzwi się otworzyły i stanęła w nich Laura.

Alfred rzucił się do jej kolan. Płacząc począł jej wyznawać wszystko.

— Nie odchodź ode mnie, kłak jak dziecko, nie opuszczaj mnie Lauro!

Laura śladła na koczko i przytuliła jego głowę do swoich ramion.

— Chciałaś odejść? spytała wśród płaczu.

— Tak, szepnęła.
— Dokąd?
— Czy nie czytałaś listu?
— Nie, nie czytałam.
— więc przeczytał.

Alfred popatrzał jej w oczy. Kryła się w nich rozpacz i smutek, których nie dostrzegł w ciągu długich lat wspólnego małżeńskiego pożycia.

W oczach Laury perliły się łzy.
— Zdecydowałem się nie czytać tego listu, Lauro, Chciałem, żeby leżał na biurku aż do... zajęcia się, aż do twego powrotu.

— Teraz jednak możesz go przeczytać, odpowiedziała Laura.

— Nie, przeczytam, wołał Alfred. Weź ten nieszczęsny list, schowaj go, zniszcz! Niech zginie!

Laura wstała z koczki. Zbliżyła się do biurka i po długim namyśle wzięła list w dwa palce. Potem poszła do gazowego koczka i przytknęła pachnący papier do płomienia.

List palił się długo, wreszcie zamienił się w garstkę popiołu.

Alfred rzucił się żonie na szyję.
— Więc zostajesz kochanie? kłak. Już teraz będę innym — zobaczysz!
— Dobrze, drogi, odpowiedziała Laura całując Alfreda w rozpalone czoło.

List Laury był niezapisaną białą ćwiartką papieru. Tylko na kopercie napisała adres.
„Do mego męża, Alfreda... i tr... dalej.”
Tum. Ab.